

## Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,  
a codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.  
Przesyłka poczt. w kraju i monarchii  
miesięcznie 2 k. 50 h. } 2-krot. 3 k. — a.  
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłka 9 k. — a.  
rocznie 30 k. — a. } pocztow. 36 k. — a.  
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inserty) za 1 wiersz petitory lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitory lub jego miejsce 80 halerczy.  
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerczy. Wyrazy grubszym piśmem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego w Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego w Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

## Samodzielność kraju i zmiana konstytucji.

Klub demokratyczny posłów na Sejm krajowy i do Rady państwa na posiedzeniu, które się odbyło we wtorek 15 b. m. uchwalił — o ile wiemy — jednomyślnie uchwałę, którą niżej w dosłownym brzmieniu podajemy:

„Postawie sejmowi i do Rady państwa, należący do stronnictwa demokratycznego polskiego, na posiedzeniu z d. 15 września b. r. uchwalił, co następuje:

Od początków ery konstytucyjnej w Austrii reprezentacja kraju tego domagała się takiego dla kraju w państwie stanowiska, któreby zgodnie z dziejową przeszłością tego kraju, jako części wielkiej historyczno-politycznej indywidualności, a odpowiednio odrębnemu narodowemu charakterowi i ekonomiczno-społecznym jego właściwościom, zapewniło krajowi pełny samorząd, jako konieczny warunek jego kulturalnego i ekonomicznego rozwoju.

Stronnictwo demokratyczne polskie, wierne zawsze wszystkim zadaniom narodowego odrodzenia, w tem dążeniu do pełnego samorządu zachowało się, z reprezentacją kraju solidarność i stawiało to dążenie na czele swego krajowego programu, w nierozdzielnej łączności z takimi wewnętrznymi reformami, któreby nasze życie publiczne oparły na nowoczesnych zasadach demokratycznych, a tem samem narodowej sprawie przysporzyły żywotnych sił szerokich warstw ludowych.

Stosunki w państwie stawały jednak dotąd na przeszkodzie spełnieniu tego programu pełnego samorządu.

Oparta o stosunek wzajemnej ufności między krajem, który w poczucie interesu własnego i wielokrotnej wspólności jego z interesem państwa, stanął na gruncie polityki państwowej, a koroną, która uznała nasze prawa narodowe — była reprezentacja kraju gotowa zawsze do ofiar na rzecz mocarstwowego stanowiska, starała się bezgranicznie o rozwój wszystkiego, co może wzmocnić i utrwalić potęgę państwa — dla zgody i spokoju narodowego w państwie nie domagała się z należytym naciskiem urzeczywistnienia naszych potrzeb narodowych, ażeby nie przysparzać trudności skołatanemu państwu.

Obecnie wszakże szereg objawów dowodzi, że zbliża się w państwie chwila przełomowa.

Przesilenie, jakie państwo przechodzi, jest koniecznem a przez kraj nasz zawsze przewidywanem następstwem oparcia konstytucyjnego ustroju na podstawie nienaturalnej, bo nie odpowiadającej składowi tego państwa, które łączy w sobie różne narodowości i różnorodne indywidualności historyczne. Instytucje, stworzone konstytucją grudniową, nie zdołały

wytworzyć koniecznej dla potęgi państwa harmonii między składowymi jego częściami, a nie uwzględniając ich historyczno-politycznej indywidualności i odrębnych potrzeb, zataowały ich swobodny rozwój.

Zbyt rozległy zakres działania Rady państwa spycha równorzędne z nią Sejmy krajowe na stanowisko podrzędne, a rząd centralny i parlament korzystają z każdej sposobności ścieśnienia nawet tego szczytowego zakresu działania, jaki Sejmom przyznał §. 12 ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa.

Wspólna reprezentacja centralna nie odpowiada wyznaczonym jej zadaniom, nie może już nawet prawidłowo funkcjonować i utraciła należną jej władzę i powagę, przez co ustrój konstytucyjny staje się fikcyjnym, prawa obywatelskie nie mają należytego ubezpieczenia, a rośnie tylko potęga obecnej potrzebom kraju biurokracji. Antagonizmy narodowe i społeczne zaostrzają się coraz bardziej i występują w parlamencie i poza nim w sposób coraz gwałtowniejszy. Wielkie zagadnienia państwowe zarówno wewnętrzne jak i zewnętrzne, nie mogą się doczekać prawidłowego załatwienia konstytucyjnego. Życie polityczne i ekonomiczne jest w stanie zabójczej niepewności już nie tylko o dalszą, ale i o najbliższą przyszłość.

I coraz dowodniej przekonują się ogół ludności, że uzdrowienie państwa z niemocy, która zarazem paraliżuje życie krajów i narodów tej monarchii, nie jest możebne zapomocą małych środków bieżącej polityki, sztuk i wybiegów rządzenia, lecz jedynie przez usunięcie organicznych przyczyn choroby.

W chwili takiej, gdy wszystko przemawiać się zdaje za tem, że zbliża się moment przeobrażeń wewnętrznych państwa i monarchii, które muszą sięgnąć do podstaw i znaleźć nową formułę współbytu krajów i narodów państwa, kraj nie może się narażać na niebezpieczeństwo, że przeobrażenie to dokonają się może poza nim lub przeciw niemu. I dlatego musi kraj jako zadanie swej aktualnej polityki przyjąć dawny swój program istotnego, rzetelnego samorządu ustawodawczego, wychowawczego, administracyjnego i skarbowego, z reprezentacją krajową, na szerszej niż obecnie podstawie wyborczej opartą, a wyposażoną w taki zakres ustawodawczy i kontrolujący, któryby parlamentowi centralnemu zostawił tylko sprawy niezbędnie wspólne — z rządem krajowym, tej reprezentacji odpowiedzialnym — z systemem skarbowym, dającym krajowi środki dostateczne do spełnienia zadań krajowego zarządu i do

ekonomicznego i kulturalnego podźwignięcia kraju z wiekowego zaniedbania.

Stronnictwo demokratyczne polskie, wypowiadając to swoje przekonanie, oświadcza, że środkami, jakie każdorazowa sytuacja wskaże, do urzeczywistnienia powyżej wyrażonych żądań dążyć będzie.

Rezolucja, wyżej podana, jest wynikiem długich rozpraw i gruntownych rozważań w łonie klubu. Powstała ona w drodze kompromisu, różnice jednak dotyczyły raczej formy jej, niż treści zasadniczej.

Zaznaczamy dziś doniosłość tej rezolucji, która, naszym zdaniem, powinna być przedłożona polskiemu Kołu sejmowemu. Jest ona dokumentem historycznym i zarazem faktem bardzo ważnym w rozwoju naszej polityki narodowej. Zarówno ze względu na treść jej, jak na znaczenie polityczne, wymaga ona oceny szczegółowej, którą jej jutro poświęcimy.

## Są ministrowie, rządu niema!

Wiedeń, 17 września.

(A.) Jeszcze wczoraj o godzinie trzy kwadransie na szóstą wieczorem, gdy wychodzi z pod prasy oficjalna „Wien. Allgem. Ztg.“ zatrzymanie żołnierzy 3-go roku po dzień 31 grudnia 1903 r. w czynnej służbie wojskowej było jedną z granitowych konieczności państwowych, na których się opiera monarchia Habsburska. Jeszcze wczoraj o godzinie trzy kwadransie na 6 wieczorem za pewnik nietykalny uchodził pogląd, że wcielenie rekrutów austriackich do szeregu z uwagi na nieuchwalenie kontyngentu rekrutów węgierskich będzie ciosem w samo serce dualizmu. Tak kazano myśleć i czuć patriotycznym Austriakom o godzinie trzy kwadransie na 6 wieczorem, może jeszcze o 6, może nawet pięć minut po szóstej.

Gdy wielka wskazówka na cyferblacie dobiegała minuty szóstej, granit konieczności państwowej okazał się zwykłą tekturą dekoratorów teatralnych, konieczność państwowa została zdemaskowaną jako kaprys i frazes sfer, których mimo odpowiedzialności współcześni rzadko do odpowiedzialności powołują, a patrioty zmylił zażądał od obywateli, aby wierzyli właśnie w to, co przed minutą uchodziło za krótkowidztwo zawodowej opozycji, która nie ma wyobrażenia o realnej polityce, o potrzebach państwa, o racyi stanu. W żadnej operze nadwornej maszynista nie potrafił tak szybko zmieniać dekoracji na scenie w oczach widza, jak szybko za obecnego systemu zmieniają się poglądy na to, co jest państwu potrzebnem, co można, a czego nie można przedsięwziąć, co jest mądrzem, a co jest politycznie głupiem...

domy i sady wychyliły się na jasnie i stały widne w omdlałym, sinawym tumanie mrocznienia.

A wieś jakby przecknęła z odrętwienia. zaroiły się drogi, zawrzały głosami opłotki, gdzieśniedzie brali się do odwalania śniegów z przed chałup, rabali w stawie przereble, nosili wodę, wywierali wrótnie do stodół, że bicie cepów donośnie rozlegało się po drogach, gdzieśniedzie już i sanie z trudem torowały sobie drogę, nawet wrony pokazały się w obejściach, co było niechybnym znakiem, że szło na pogodę.

Pan Jacek rozglądał się ciekawie dokoła, czasem pytał ludzi spotykanych, to o chałupy, a szedł tak rażno, że Witek ledwie nadążył, ino Łapa biegł przodem i wyszcze kiwał radośnie.

Przed kościołem piętrzyły się tak srogie zaspę, że całkiem ogrodzenie przywały i prawie po galeję drzew sięgały, musieli obchodzić drugą stronę pobok plebanii, naprzeciw której cała hurma chłopaków ganiała się z wrzaskiem i biła śniegiem, a że Łapa szcze kał na nich, chylił go któryś za grzbiet i rzucił w puszystą, dymiącą jeszcze zaspę.

Witek skoczył na ratunek, ale i jemu dostało się niezgorzej pacynami, że ledwie się wygramolił, coś niecoś oddał i poleciał chybkim, bo pan Jacek nie czekał.

Ledwie się przekopali na cmentarz, a i tam śniegu było na dobrego chłopca, tyle, że ino ramiona krzyżów czerniły się nad groblami i garbami śniegów, miejsce zaś było nieco otwarte, bo wiatr jeszcze przeciągał czasami i kurzawa raz po raz przysłaniała wszystko mgławicą, że ino drzewa nagie targały się w niej i majaczyły pniami.

C. d. n.

44

WŁADYSŁAW REYMONT.

## CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

— A to pan muszą być dziedzicowym bratem z Woli?

— Zkądże mnie znacie?

— Powiedali nieraz ludzie, że dziedzicowy orat wrócił z dalekich krajów i szuka po wsiach jakiegoś Kuby, ale nikt nie miarkował którego.

— Sochy. Dopiero dzisiaj się dowiedziałem, że służył u was i że umarł.

— Postrzelili go, krew go uszła i pomarł, pomarł! — wołał Witek przez łązy.

— Długo był u was?

— A zawżdy, jak ino pamięcią zasięgnę, to zawżdy służył u Borynów.

— Poczciwy był podobno? — pytał nieśmiało.

— I jak jeszcze; cała wieś może przyświadczyć, wszyscy, nawet dobrodziej płakali na pochówku i nic nie wzięli za nabożeństwo.

— A mnie pacierza uczył, i strzyłać uczył, i kiej rodzony ociec opiekę trzymał nademną! i po dziesiątku czasem dawał, i... — wybuchał płaczem na przypomnienie.

— A pobożny był, cichy, pracowity parobek, że nieraz dobrodziej sam go chwalił.

— Na waszym cmentarzu pochowany?

— Zaśby indziej?

— Ja wiem gdzie, pokażę. Jambroży mu krzyż postawił, a Rocho wypisał na deseczce wszystko, że choć zawiane śniegiem, trafię i doprowadzę! — zawołał Witek.

— A to zaraz pójdziemy, aby przed nocą zdążyć.

Nieznajomy odział się w kozuch i przez długą chwilę stał na środku izby, gdzieś przed się zapatrzone. Stary już był, przygarbiony nieco, siwy, suchy jak wór; twarz miał poradloną i ziemistą, dziurę w prawym policzku, stary ślad od kuli, a czerwoną, długą krychę nad okiem, nos długi, krzaczasta, rzadka, bródka i ciemne oczy, głęboko wpadłe i jarzące mocno; fajki z zębów nie popuszczał ani na chwilę i ciągiem ją zapalał. Poruszył się wreszcie i chciał jakieś pieniądze dać Jagnie, ale cofnęła ręce za siebie i poczerwieniała.

— Weźcie. Za darmo nie na świecie nie dają.

— Hale! we świecie może taka moda... Żyd to jestem albo ten handlarz, co za wodę i ogień każe sobie płacić! — szepnęła obrażona.

— Bóg wam zapłać za gościnność! Powiedzcie waszemu, że był Jacek z Woli, przypomniał mi sobie, że zajrzę tu jeszcze do was kiedy, teraz mi pilno, bo noc nadchodzi. Zostajcie z Bogiem!

— Panu Bogu oddajem!

Chciała go pocałować w rękę, ale wyrwał się i żwawo ruszył z chałupy.

Na ziemię sypał się pierwszy, ledwie dojrzały mrok, wieher ustał, jeno z zasp, co groblami leżały wpoprzek drogi, kurzył suchy, miaki śnieg, kieby kto pytle wytrzępywał z maki, ale ino dołem szła mątna i kurniawa, bo górą już było przycichło, że

W środę o godzinie 7 wieczorem już wszystkie gazety miały w ręku zawiadomienie departamentu prasowego, że rząd zwołał Radę państwa na dzień 23 bm. Sessja, przerywająca sessję sejmową, potrwa cztery albo pięć dni. W dniu 23 bm. zacznie się znowu sessja sejmowa.

Gdy przed dziesięciu dniami „Słowo Polskie“ tłumaczyło, że przerwanie na dni parę sessji sejmowej i załatwienie sprawy wojskowej z pomocą Rady państwa będzie krokiem konstytucyjnym i politycznie rozsądnym, wówczas rozmaici płatni obrońcy rządu oświeceni na wiedeńskiej Herrengasse, rzucali frazesami o naiwności politycznej i o Tartarinach z Tarasconu. Dzisiaj wychodzi na jaw brak wartości, oraz nieuczciwość prasy inspirowanej, jej lekomyślność, z jaką zaprzepaszcza dobro ogółu, jej cynizm niesłychany w traktowaniu spraw politycznych.

Że rząd obecny w tej sprawie, jak w wielu innych, zbłądził ciężko, że naraził państwo, a nawet interesy dynastyczne na ogromne szkody, że celem częściowego naprawienia zarówno błędów, jak i szkód musiał wykonać obecnie widoczne dla każdego „salto mortale“, z tego zdawano sobie sprawę w sferach decydujących. Dlatego też departament prasowy poruszył wszystkie możliwe sprężyny, aby w ciągu jednego wieczora zmobilizować oddane sobie dzienniki, pouczyć je, jak mają osłonić nową klęskę gabinetu, oświecić, iż klęskę powinny przebarwiać na tryumf oraz na nowy liść zwycięski do bobkowego wieńca. Niełatwa to była robota! Raz dlatego, że odwrót zbyt widoczny, z pieką na łeb. Powtóre, redakcyje wiedeńskie zaczynają się rachować z czytelnikami i z ich pamięcią. Nie chcą się kompromitować na rzecz gabinetu, który się ciągle kompromituje.

Nieświeżnie też wygląda poniżej podany plan, zebrany na wylisiałych łanach prasy półurzędowej. Przodem kroczy „Fremdenblatt“. Twierdzi, że dr. Koerber ani na chwilę nie porzucił myśli zwołania parlamentu w ciągu września. Czekaj! Jedynie na chwilę stosowną. Teraz ten moment nadszedł. Niech rozmaici krzykacze nie przypisują sobie zasługi w zwołaniu Rady państwa. Ludność wie, że to zasługa dr. Koerbera. Ludność będzie wdzięczna tylko dr. Koerberowi.

Na ten temat „zasługi dr. Koerbera i wdzięczności dla dr. Koerbera“ wygrywa z właściwym obecnemu sytemowi nietaktem cała prasa inspirowana. „Deutsche Ztg“ woła, że dr. Koerber ciągle zapowiadał zwołanie Rady państwa. Teraz dotrzymał obietnicy. Ludność jest z tego zadowolona. W Izbie wszystkie stronnictwa muszą się skupić pod sterem obecnego wyborczego rządu przeciwko Węgrom.

„Extrablatt“ utrzymuje, że dr. Koerber uwzględnił życzenia ludności, której parlament w porę nie umiał pomódz. Ale dr. Koerber usunął teraz wszystkie trudności. Ludność będzie mu wdzięczna. I „Vaterland“ utrzymuje, że za tę niespodziankę przyjemną ludność nie poskąpi dr. Koerberowi dowodów wdzięczności.

„Wien. Morgen-Ztg.“ woła wielkim głosem, że rząd dotrzymał obietnicy i zwołał parlament. Kolej teraz na parlament, aby pracował bez sporów. Trzydziestu adwokatów węgierskich bez klienteli przekona się, że nie potrafi zachwiać monarchią.

Tu się kończy chór bezwzględnych chwalców. „N. Wien. Journal“ pisze, że rząd późno, lecz jednak wszedł na drogę właściwą. Wobec niezadowolenia ludności zdecydował się na załatwienie sprawy rekrutów przez Radę państwa. Dr. Koerber dowiódł, że nie jest upartym biurokratą. Szkoda przecież, że decyzja nastąpiła tak późno. Uniknęłoby się dzięki pośpiechowi ogólnego wzburzenia. „Deutsches Volksblatt“ stwierdza, że zwołanie Rady państwa odpowiada życzeniu ludności. Rząd postąpił rozsądnie, iż porzucił opór przeciwko zwołaniu parlamentu. Zbłądził atoli, że kazał naczelnikom krajowym w Salzburgu i w Wiedniu brutalnie potraktować Sejmy za grabienie głosu w sprawie wojskowej.

„N. Wien. Tagblatt“, za którym stoi dr. Baernigher, stwierdza, że rząd wbrew poprzednim zamiarom zdecydował się na zwołanie Rady państwa pod naciskiem oburzonej opinii publicznej. „N. freie Presse“ sama nie wie, czy osłaniać dr. Koerbera, czy pisać prawdę. Co da lepszy bilans? Wykreca tedy, aby nie zawadzić. Pisze, że prezes ministrów zwołał Radę państwa, aby nie zrazić do siebie stronnictw niemieckich. Inaczej byłby zgubionym. Już, już chwia się grunt pod nogami dr. Koerbera.

Dziennik „Zeit“ pisze, że dr. Koerber swoim zwyczajem cofnął się, ale cofnął w popłochu wśród ogólnych znamion klęski. Jego bezmyślne rządy kosztują państwo więcej, niż przegrane kampanie.

Rządzić, to znaczy podobno przewidywać. Jeżeli ta maksyma jest trafna, to już rok czwarty królestwa i kraje reprezentowane w Radzie państwa nie mają rządu. Wszystkie bowiem programy, wskazania, obietnice, rady, drogowskazy ministrów nie spełniły się i nie spełniają, wszystko dzieje się zupełnie inaczej, niż brzmiały zapowiedzi z ławy ministeryjalnej. Przyzna to każdy, nawet ci, których

interes lub złoto skłania z obecnym gabinetem. Są ministrowie, rządu niema.

## W sprawie reformy gminnej.

### III.

Z dotychczasowych uwag mogłoby się wydawać, że nie gmina okręgowa wogóle, ale tylko jej forma projektowana obecnie przez konserwatystów krakowskich jest nieodpowiednią. Co do mnie podzielałam popołudniową opinię, że gminy okręgowe są niepotrzebne, bo istotnie trudno mi się w nich dopatrzeć korzystnych stron.

Przedewszystkiem nie tylko omawiany tu projekt, ale prawdopodobnie każdy inny projekt gminy okręgowej będzie musiał obecną gminę pozostawić w całej rozciągłości ze wszystkimi jej stronami działalności jako gminę miejscową.

Rzeczywiście projekt Dunajewskiego stara się, ile możliwości nie naruszać konstytucji gminy dzisiejszej. Starszyzna gromadzka (dzisiejsza rada gminna) ma być w ten sam sposób, jak dotąd, wybierana i zachowuje prawie ten sam zakres działania. Sołtys (dotychczasowy wójt) jest według brzmienia projektu „organem wykonawczym“ urzędu gminnego i podwładnym naczelnika gminy w sprawach administracji publicznej i jako taki przestrzega porządku w gminie miejscowej, czuwa nad bezpieczeństwem osób i mienia (§ 15.). W razach nagłych... ma prawo zarządzić tymczasowo, co należy, dla utrzymania bezpieczeństwa (§ 16.). Ogłasza i wykonywa rozporządzenia i polecenia władz wyższych (§ 14 nr. 1 i 2). Sołtys nie jest więc funkcyjnaruszem urzędu gminnego, ale odrębną instancją, niższą, za pośrednictwem której przeprowadza zwykłe urząd gminny swą wolę. Podkreślam to, bo tu chodzi o wprowadzenie jeszcze jednej instancji w nasze stosunki administracyjne. Zdawałoby się (i kto wie, czy twórcy projektu o tem nie są przekonani), że przynajmniej okrzykany, ujemny wpływ dotychczasowej rady gminnej (starszyny gromadzkiej) na administrację miejscową zupełnie zostanie usunięty. Tymczasem według § 18 nr. 8 postanowienia o wynagrodzeniu dla sołtysa, o liczbie i płacy sług gminnych, tudzież straży polowej i nocnej, dalej (nr. 9) postanowienia o pełnieniu posług i robót na rzecz gminy miejscowej należeć mają do jej kompetencji.

Wprost przez swój budżet starszyzna gromadzka będzie miała bardzo silny wpływ na policję ogniową i bezpieczeństwo publiczne, policję drogową (posługi i roboty) i polową, a więc w kwestjach, które są najważniejszymi w działalności gminy. Wszak wobec istnienia organów gromadzkich nie podobna przypuszczać, aby gmina okręgowa tworzyła odpowiednie, paralelne, czy wyższe organy swoje własne, tak ze względów finansowych, jak i ze względu na zakres czynności.

Wiadomo, że twórcy projektu gminy okręgowej pragnęliby gorąco ujednolicienia administracji kraju i zlania jej w jedną całość przez zniesienie odrębnych urzędów autonomicznych, że ograniczając się obecnie do samej reformy gminnej ulegają tylko konieczności, ale mimo to nie można im nie zrobić tego poważnego zarzutu, że nie zapewnili się zgoła, co do szans przeprowadzenia dalszej reformy, (o której nie tylko większość sejmowa, ale w daleko większej mierze rząd centralny decyduje) gotowi są narazić kraj na wprowadzenie doń na długie może lata jeszcze jednej instancji, bardzo niewygodnej, bo dwa oblicza posiadającej tj. zakres działania własny i poruczony. Czyż oni sami na równi z tyloma innymi nie potępiłi energicznie i stanowczo w Sejmie, dziennikach, na zgromadzeniach wyborczych i w pracach naukowych (Piotr Górski) obecnego zamieszania w administracji kraju, wywołanego przez niesłychaną trudność rozróżnienia zakresu działania własnego gminy od poruczonego i przez niemożność oznaczenia dla każdej sprawy odpowiedniej instancji wyższej tj. autonomicznej, czy ściśle politycznej? Czyż nie oburzali się tylekroć na te nieprawdopodobne wprost stosunki, żeby sprawa jakaś mogła być do trybunału państwa lub trybunału administracyjnego doprowadzona i nie było świadomem, czy opuściwszy urząd gminny przechodziła właściwym dla niej tokiem instancji? Czy nową dwulicową instancję mamy uważać za ostateczny wynik z tych rozgłoszonych narzekań?

Ale zobaczmy, czy to nowe ogniwo w życiu politycznym kraju, w zamian za sprawione kłopoty, przyniesie jakie korzyści.

Zaczniemy od policji bezpieczeństwa osób i mienia, o której braku często się rozpisuje „Czas“. Uważam za swój obowiązek stanowczo i bezwarunkowo stwierdzić, że na ogół, przynajmniej w zachodniej Galicyi, nie jest tak źle pod tym względem po wsiach, jak pisze „Czas“, a w szczególności bynajmniej nie jest prawdą, aby stosunki bezpieczeństwa „w ostatnich czasach nietylko się nie poprawiły, ale nawet pogorszyły“, jak twierdził Eksceł. Dunajewski w swej mowie 28 kwietnia 1900, uzasadniając projekt reformy gminnej. Owszem, obecnie ludność wiejska zgółla nie przypomina siebie z przed

lat 30. Dziś nietylko niema wsi, w którejby chłop w chłopa był, jak niegdyś, złodziejem-włamywaczem, ale kradzież po wsiach, nawet kradzież plonów polnych, jest tak rzadka, że często odchodzą ludzi swe chaty na długie godziny bez zamknięcia i wyjątkowo pilnują snopów w polu lub sianozbiorów. Prędzej można być w nocy napadniętym w Krakowie lub gminach podmiejskich, niż o kilka mil poza Krakowem.

Nie można zaprzeczyć, że bywają bójki po wsiach, ale najczęściej powstają one ze sporów sąsiedzkich, czemu nie policja bezpieczeństwa, ale naprawdę dopiero postęp kultury tamę położyć może.

Policję bezpieczeństwa spełnia dziś na wsi nie tyle urząd gminny, ile głównie żandarmeria po wojskowemu zorganizowana i — stwierdzić to musi każdy, znający stosunki — spełnia wcale dobrze, bo jest ona, jak na nasze stosunki, złożona z ludzi wcale inteligentnych i do swej służby w szkole znosnie przygotowanych. Niebrak wśród niej także pewnych objawów ducha obywatelskiego i pewnego — małego, co prawda — poczucia granicy, do której sięga jej uprawnienie i użyteczność, a gdzie się zaczyna bezprawie i szkodliwość. Jeden posterunek żandarmerii (1—5 ludzi) pełni służbę w okręgu z kilku gmin złożonym. W ostatnich latach sieć posterunków została znacznie zgęszczona i jest prawdopodobnie wystarczająca. Nie będę się tu rozwodził nad żandarmerią, której ujemne strony są mi dobrze znane, stwierdzę tylko krótko, że żandarmeria jest niezbędna dla policji na wsi i że o jej usunięciu przez państwo mowy być nie może. Wobec tego gmina okręgowa musiałaby w spełnianiu zadań policyjnych posługiwać się przedewszystkiem tą samą żandarmerią, bo stworzone specjalnie do tego celu jej własne organy, nie mogłyby nigdy dorównywać żandarmerii. Najprawdopodobniej nawet rady gminne nie przystąpiłyby do utworzenia własnych organów policyjnych, bo i po co wydawać znaczne pieniądze na narzędzie wątpliwej użyteczności, gdy się ma pod ręką bezpłatne i bez porównania lepsze. Co trochę dostające się do publicznej wiadomości nadużycia (tortury), popełniane przez policję miejską w naszym kraju, wcale do tworzenia policji wiejskich nie zachęcają. W każdym razie bez porównania mniej słyszymy o nadużyciach i barbarzyństwach, popełnianych przez żandarmerię (oprócz przy wyborach).

Dla sprawy budowy i utrzymania dróg gmina okręgowa byłaby bezużyteczna. Co do tego są już obecnie role rozebrane (państwo, kraj, powiat i gmina mają własne drogi, które się opiekują). Jeżeli gmina dzisiejsza niedbała w wielu okolicach swą rolę odgrywa, to winę dzieli z organami nadzorczymi wydziału powiatowego (inżynier i dozorca drogowy), których opieszałość w wielu wypadkach, brak energii w reszcie wypadków do tego się przyczyniają. Czy wartoby pewne drogi dziś gminne zamienić na okręgowe, zostawiając najmniej znaczenia mające drogi gromadzkie? Takie twierdzenie piętej kategorii dróg musimy uznać za bezpożyteczne, skoro zważywszy, że gminy okręgowe 1) musiałby się posługiwać siłami technicznymi powiatu, utrzymanie bowiem własnego dozorca drogowego (tembardziej inżyniera) byłoby dla większej części gmin, jeżeli nie dla wszystkich, ciężkim, a zbytecznym wydatkiem, 2) musiałby się zadowolnić tymi samymi środkami do utrzymania tych dróg, które rozporządzają dotychczasowe gminy. Są przecież pewne sposoby, aby skłonić gminę obecną do zupełnie zadowalniającego użytkowania swych środków do utrzymania dróg, trzeba je tylko umieć i chcieć należycie stosować.

Najlepszym rodzajem policji ogniowej dla wsi jest niewątpliwie dobrze zaopatrzona ochotnicza straż pożarna. Otóż nie może być mowy, aby na 4000—7000 mieszkańców (tyle ma liczyć gmina okręgowa) w 3—12 gminach rozrzuconych na przestrzeni 50—100 km. kw. wystarczała jednolicie dla całej gminy zorganizowana straż ogniowa, z jednym składem narzędzi pożarnych. Dziś każda wioska, licząca 50 domów, powinna mieć sikawkę (pompe ssąco-tłoczącą) i własną ochotniczą straż pożarną. To nie wyklucza współudziału w gaszeniu pożaru straży i sikawek z kilkunastu nawet wsi, ale wykluczone jest zadowalniające działanie jednolitej organizacji ogniowej na przestrzeni 50—100 km. kw. Jest więc dostatecznie jasne, że dla tej kwestji organizacja gminy okręgowej jest wcale obojętna.

Przejdźmy z kolei do szkolnictwa ludowego. O tem, że szkoła elementarna ma być w każdej wiosce, gdzie jest dostateczna liczba dzieci (około 50) w wieku szkolnym, przesądził już dotychczasowy rozwój naszych stosunków. Może być jednak kwestja, czy nie powinno mieć każda gmina okręgowa własnej szkoły wyższego typu, coś w rodzaju szkoły wydziałowej. Otóż na razie trzeba skonstatować niestety, że nawet 7 tysięczna ludność wiejska nie dostarczyłaby dostatecznej liczby uczniów dla podobnej szkoły. Dla tej zaś drobnej liczby, która może uczęszczać do takiej szkoły, wystarczyłyby na długie czasy szkoły wydziałowe po sąsiednich miasteczkach\*).

\*) Różnica kosztów utrzymania chłopca czy dzie-

gdyby tylko były w dostatecznej liczbie. W każdym razie szkoły tego typu należy wprawdzie upowszechnić w miasteczkach, zanim się je będzie mogło przeleć na wieś.

W następnym artykule omówimy brak większego znaczenia gminy okręgowej dla spraw sanitarnych i kredytowych, tudzież bardzo ważną kwestję kosztów, jakie pociągnęłyby za sobą ta nowa organizacja gminna.

FR. BUJAK.

## Dymisya Chamberlaina.

Kilkudniowa rada gabinetowa w Londynie budziła powszechną sensację. Miało się na niej rozstrzygnąć, czy Anglia zadokumentuje swą imperyalistyczną politykę zmianą podstaw dotychczasowego życia ekonomicznego przez zniesienie wolnego handlu, czy też pozostanie nadal przy dumnej zaszczytnej i bezprzykładnej zasadzie otwartych drzwi.

Jak widzimy, kwestya była niezmiernie doniosła, a w dyskusyi nad projektem słowo-ochronnej polityki Chamberlaina, jaka wypełniała długie narady gabinetowe, ścierały się nie tylko przeciwne opinie członków rządu, ale także dążenia, sympatyje i pragnienia całego narodu.

W wielkich tych a ciężkich zapasach jako rzecznicy dwóch przeciwnych prądów stanęli naprzeciw siebie Balfour i Chamberlain. Obaj potężni, obaj oparci o ugruntowaną należycie i odpowiednio wyszkoloną opinię publiczną, obaj zbrojni w argumenty najcięższego kalibru.

Przez dwa dni sytuacja była niejasna. Sprawa decydowała się powoli. Miłośnicy zakładów mieli wiele sposobności do wypróbowania swego szczęścia. mniej do wypróbowania bystrości politycznej. Dla tej ostatniej rola pozostała niewdzięczna i szczupła.

Czy Balfour, grający na strunie potężnej dumy narodowej, czy Chamberlain, ten bezprzykładnie potężny minister, który wytrzymał niepowodzenia oręza angielskiego w Transwaalu, którego popularność silniejszą była, niż zniechęcenie i żal narodu, parzonego na klęski, wydatki i drwiny. Chamberlain przetrzymał wszystkie ciosy, oparł się wszystkim falom, które co chwila groziły mu straceniem z wysokiego piedestału szerokiej i śmiałej i dotąd w Anglii niepraktykowanej polityki.

W ministeryalnych dziejach Chamberlaina niepowodzenia przynosiły mu pomoc, zaostriżały jego bystrość, wzmacniały energię, ugruntowały stanowisko. Im bardziej urażano jemu, tem bardziej on uragał, ciesząc się ostatnim słowem, ostatnim czynem, które zawsze po jego pozostawały stronie.

To też ufny w siłę nie zawahał zapalić pochodni protekcyjizmu przed oczyma zdumionego parlamentu i przerażonego Balfoura. Energiczny minister zapalił ogień i chociaż najstarszy jego kolega pospieszył jak najprędzej zarzewie schować pod korzec Rady gabinetowej, iskry już poleciały daleko na flukta publicznego opinii.

W Radzie gabinetowej rozpoczął się długi spór. Chamberlain spostrzegł od razu, że przecenił zarówno swój wpływ osobisty jak wartość popularną swojego przewodniego hasła.

Powoli zaczął się cofać. Przez jedną dobę sytuacja zdawała się wyjaśniać: Chamberlain zdecydował się na ustępstwa, Balfour pozostanie u steru z dotychczasową ministeryalną załogą.

Ale wkrótce okazało się, że chwilę słabości swojej będzie musiał Chamberlain opłacić czemś ważniejszym, niż ustępstwo i zrzeczenie się programu. Balfour, który otrzymał przewagę, nie miał żadnej potrzeby zadawać się ustępstwami. Ośmielony postanowił utopić niepożądany program, chociażby razem z nieobliczalnym, więc niewygodnym kolegą, tem bardziej, że czuł za sobą większość społeczeństwa i opór samych kolonij, którym protekcyjnizmowa idea Chamberlaina nie przypadła do smaku.

Onegdaj telegraf londyński rozniósł wiadomość, że rada gabinetowa skończyła się odesłaniem projektu Chamberlaina do komisji królewskiej. Jest to studnia bez dna, w którą wpadają wszystkie niepożądane i niewygodne projekty, aby w niej na wieki utonąć. Klęska Chamberlaina była już faktem dokonanym. Szło tylko o to, co wobec niej uczyni dumny minister. Na odpowiedź pozwolił czekać tylko tyle czasu, ile potrzebował go do zredagowania prośby o dymisję... Towarzyszyli mu w tem minister skarbu Ritchie i sekretarz stanu dla Indji Hamilton. Wczoraj król wszystkie te dymisje przyjął.

Tak więc Chamberlain ustąpił nie tyle wskutek oporu konserwatywnego premiera — Balfoura sam w sobie mógł być dlań dość silnym przeciwnikiem, — ile z woli narodu.

Dumni, świadomi swej siły wyspiarze zgodzili się na historję podboju Transwaalu, aprobowali jej niewesołe ustępy, podtrzymali godnego siebie ministra w czasie największych i najsilniejszych urąganiaiwnie zazdrośnej Europie; ale opuścili go, powie-

dzieli dość, kiedy zażądał od nich dobrowolnego pozbycia się dumy, kiedy sięgnął na chlubę i chwałę Anglii — jej zasadę wolnego handlu. I było to zupełnie naturalnem. Siła Chamberlaina tkwiła w narodowej dumie angielskiej. Znikła też w chwili, kiedy sam tej dumie niebacznie zagroził.

Czy jednak karierę polityczną Chamberlaina można uważać za skończoną? Niepodobna! Energi czny ten, zdolny i wytrwały polityk nie wyrzeknie się swoich ideałów. Przedewszystkiem nie ma potrzeby wyrzekać się ich. Będzie mógł dla nich pracować nadal bez blasku władzy wprawdzie, ale może tem intensywniej i skuteczniej. Naród nie odepchnął go bynajmniej, ale powstrzymał go tylko w zbyt może gwałtownym pędzie, pozostawiając mu szerokie pole działania i wcale nie zmniejszone nadzieje...

K. SROKOWSKI.

## Wojna.

w walce ekonomicznej, którą obecnie stacza nasz kraj z zachodnimi prowincjami Przedlitawii pod znakiem cukru, sprzymierzeńcem wrogów naszych jest nie tylko rząd swą beczecznością i taryfowym faworyzowaniem importu cukru obcego do Galicji — lecz także pesymistyczny nastrój pewnych wyższych sfer politycznych, ulegających łatwo z jednej strony wpływowi, który na nie oczywiście wywiera rząd, pragnący sprowadzić Przeworsk do biesiadnego stołu kartelowego na takich tylko warunkach, jakie konweniują chropińskim przyjaciółom rządu. Z drugiej strony potęga finansowa milionerów, wiodących rej w organizacji zachodnich rafinerów, ośniewa poprostu pewne osobistości w ten sposób, iż nie wierzą, aby tej potędze kapitału, mogącej rzucić na walkę miliony i jeszcze raz miliony, można było przeciwstawić skutecznie inne siły.

W egzystencję tych sił nie chcą wierzyć — mimo, że z czasów debat o ustawę kontyngentową powinni je sobie przypomnieć. A była to tylko częstka tego zapasu sił, który teraz możemy rozwinąć i rozwiniemy. Blask milionów pacy też niektórym pogląd na całą sytuację zewnętrzną, która — rozpatrzona na zimno — przedstawić się nam musi jako potężny nasz sojusznik.

Bez Przeworska kartel powstać nie może. Pp. Stummer i Schöllerowie możeby potrafili i chcieli rzucić przez lata całe miliony w błoto w tym celu, by raz ujarzmić zniecierpliwionego Przeworskiego. W tych stratach jednak — o ile długoby potrwać miały — nie zechcą brać udziału inni rafinerzy przedlitawscy, którzy nie są o sobie iście zachłanni na produkcję galicyjsko-bukowińską, a pragnęliby przedewszystkiem mieć kartel i te najwyższe ceny, jakie w obecnych warunkach można uzyskać.

Komplikuje sprawę kwestya węgierska. Gdy się okazało, że chropińscy menerzy, interesowani finansowo także w wielu węgierskich rafineriach, nie chcą pozwolić innym uczestnikom biura sprzedaży na eksport cukru do Węgier, który przy niskich cenach konkurencyjnych na nową kampanię byłby, mimo taksy w wysokości 3½ k., możliwy i rentowny, lecz chcą jedynie od Węgier uzyskać kwotę pół miliona koron na cele walki z Przeworskim — zaczęło wrzeć między rafinerjami, należącymi do biura sprzedaży i poczęły już rwać się nici, które powiązała je grupa chropińska.

Zresztą jak długo ceny konkurencyjne będą trzymały się na niskim poziomie, ustalonym przez biuro sprzedaży na nową kampanię, dopóty Przeworsk może przeciwnikom „wpaść na tyły“ i eksportem cukru do Węgier zrobić im silną dywersję. Węgry nie będą mogły wówczas wyzyskiwać, ani owej taksy 3½ K., ani naturalnej ochrony frachtowej w całości, a wątpić należy, czy długo będą się godziły na to, aby skutki walki, toczącej się jedynie na terenie przedlitawskim, odbijały się na ich skórze. Trzeba bowiem i to wiedzieć, że w cukrownictwie węgierskiem prócz tych samych austriackich „baronów cukrowych“, Schöllerów i Stummera, są interesowane także i inne finansowo silne czynniki, którym nie spodoba się służyć tamtym panom za narzędzie walki przeciw Przeworskiemu i ponosić na ten cel znaczne straty.

Trzeba sobie wreszcie zadać pytanie, czy i kiedy może nadejść chwila, w której i samej grupie chropińskiej zbrydnie walka. Zdaniem naszym — chwila ta nie może leżeć w dalekiej przyszłości, bo sam obiekt walki nie jest tyle wart w obecnej ogólnej sytuacji cukrownictwa tj. po zniesieniu cła do sześciu franków, aby koszt, który trzeba będziełożyć na jego zdobycie, prędko nie znalazły naturalnego kresu w braku znaczniejszych korzyści.

Sytuacja nie jest bynajmniej taka, aby po jakichś siedmiu latach chudych można spodziewać się siedmiu lat tłustych. Zysk kartelowy zbyt mały będzie na to, by opłacało się dla jakichkolwiek celów poświęcanie go przez dłuższy okres czasu — a przyszłość dalsza jest wielce niepewna i zasłana chmurami. Konwencya obowiązuje na lat pięć tylko — co potem przyjdzie, trudno dziś przewidzieć. Prawie pewne jest jednak, że z czasem wzmoże się ogromnie konkurencya cukru kolonialnego (to z pun-

ktu widzenia angielskiego był przecież jeden z głównych celów konwencji). Czyż więc cukrownictwo buraczane Europy znajdzie jeszcze dość czasu nato, by odbić straty, poniesione w walce konkurencyjnej, o ileby ona przeciągała się na lata?

Rozpisał się o tem wszystkim dlatego, aby wykazać, że wbrew zaślepienemu pesymizmowi pewnych kół sytuacja zewnętrzna jest tego rodzaju, iż przemawia za wytrzymaniem w walce a to tem bardziej, że zdanie się na łaskę i niełaskę w chwili obecnej — bez wystrachu — byłoby dowodem niesłychanej słabości i musiałoby wskutek tego z czasem doprowadzić produkcję krajową do upadku. Można sobie wyobrazić, że warunki przystąpienia do ewentualnego kartelu produkcyjnego, któreby nam zaoferowali przeciwnicy w obecnej chwili, nie poznawszy zupełnie naszej siły zbrojnej i nie wierząc w nią, byłyby bardzo marne.

Z czegoż się składa ta nasza siła zbrojna? To trzeba dokładnie wyjaśnić. zawodowym pesymistom. Całe społeczeństwo, cała konsumująca publiczność, przejęta patryotyzmem ekonomicznym, sprawi, że Przeworsk potrafi sprzedać w kraju całą swą produkcję rafinady.

A to właśnie dla grupy chropińskiej będzie przekonującym dowodem siły krajowego przedsiębiorstwa. Tym, co nie wierzą w podobną samoobronę społeczeństwa, wystarczy wskazać na tysiączną jej objawę od dwu tygodni, przedewszystkiem zaś na nastrój przeważnej liczby kupców, którzy liczą się z możliwą presją ze strony publiczności, przestali już zaopatrywać się w biurze chropińskim i czekają na oferty cukru przeworskiego. Stało się to prawie wyłącznie dzięki artykulom dziennikarskim, oraz dzięki agitacji prywatnej, niezorganizowanej. Jakiż zatem będzie rezultat, gdy agitacja ta, której organizacja obecnie się przygotowuje na wielką skalę, zatoczy odrazu szerokie kręgi i stanie się potężnym ruchem mas dla obrony produkcji krajowej, prawdziwym powstaniem ekonomicznym?

Kto zna kraj dokładnie, ten wie, że grunt do takiego powstania w ostatnich dwu latach znakomicie się przysposobił. Każdy też przyzna, że łatwiejsze tu będzie rozwinięcie większych sił, niż w naszych historycznych wielkich ruchach z bronią w ręku, bo nie będzie trzeba ponosić ani ofiar materialnych, ani przelewać krwi, ani narażać się na prześladowania i więzienia.

Prócz tej pomocy całego społeczeństwa — inne jeszcze siły mamy do dyspozycji w obecnej walce. Mamy Sejm i Koło polskie, mamy znaczenie polityczne w państwie, którego władztwo leży w rękach tych dwu reprezentacji parlamentarnych kraju. Wpływu swego politycznego użyją one — nie wątpimy o tem — na wywarcie właściwej presji na rząd, który jest pierwszym winowajcą obecnej trudnej sytuacji Przeworskiej, w tym kierunku, aby dał nam pełne zadośćuczynienie za niesłychane niedbalstwo na punkcie obrony systemu kontyngentowego przed forum międzynarodowem, za niedotrzymanie kompromisu co do „iunctim“ ratyfikacji konwencji brukselskiej z ustawą kontyngentową, za karygodną beczeczność, w której godzi się na wyprawę rozbójniczą grupy chropińskiej na Galicję, za popieranie tej wyprawy taryfami kolejowemi.

Sejm — stanowczą rezolucją, Koło polskie — bezpośrednim wpływem na rząd muszą, na nim wywróżyć, aby spełnił nasze postulaty taryfowe, aby zniechęcił rafinerów zachodnich do zawarcia kartelu, w którymby Przeworsk otrzymał ustawowy kontyngent jako minimum egzystencji, (nie wiążąc się jednak wcale co do sposobu sprzedaży swego cukru), by zmusił ich do niezwłocznego zaprzestania konkurencyjnego zbijania cen.

Obrona Przeworska przed atakami Chropina, jest dziś pierwszorzędną kwestją krajową i narodową. Tak ją słusznie pojęło już społeczeństwo, w którego głębiach poczyna wrzeć. Mamy pewne dane, że nie będzie to ogień słomiany; pożar walki obronnej ogarnie wnet cały kraj. Nie wątpimy, że i Sejm i Koło polskie odczują tę zapowiedź strasznej burzy — tem prędzej, że same należycie oceniają doniosłość sprawy i chwili. Nie wątpimy, że w tym wypadku działanie ich będzie wyrazem tego, do czego dąży całe społeczeństwo i że nie zechcą zrezygnować z należnej im roli poprowadzenia patryotycznych mas do boju.

## Z procesów hakatystycznych.

Gniezno, 16 września.

Proces o ułatwienie ucieczki Piaseckiej.

Akt oskarżenia zawiera w dalszym swym ciągu następujące zarzuty przeciw komitetowi i ich członkom. Nad tem, że postępowanie komitetów może być karygodnem, obradowano kilka razy w kom. poznańskim. Świadczy o tem list, który na posiedzeniu 3-go grudnia 1901 r. postanowiono wysłać do redakcyi gazet galicyjskich z prośbą o umieszczenie pieniędzy w bankach tamtejszych, aby ich policya pruska z jakichkolwiek powodów nie mogła obłóżyć aresztem. Przemawia zatem dalej protokół z 20 grudnia 1901.

Dla Szanownych  
P. T. KURACYUSZÓW

powróciwszy z wód --- takie same  
SUCHARKI  
jakie się dostaje na „Alte Wiese“ w Karlsbadzie.

wybieka

7857

PIEKARNIA HYGIENICZNA

Marcina Czyżeka we Lwowie.

podług którego przewodniczący komitetu, Józef Kościelski, zaleca deponowanie pieniędzy w bankach galicyjskich. W dniu 13 lutego 1903 r. uchwalono też złożyć 30.000 mr. w papierach wartościowych w jakim pewnym banku krakowskim i to na nazwisko Kościelskiego i dr. Niegolewskiego. Również dr. Michalewski wyraził w swym liście do dr. Niegolewskiego obawę, że nie chciałby adresatów przez wymienienie jednego z ofiarodawców wystawić na szykanę pruskie.

Udział oskarżonych.

1) Oskarżony dr. Niegolewski był członkiem komitetu poznańskiego. — był sekretarzem, skarbnikiem i wykonywał uchwały, powzięte na zebraniach. Prowadził korespondencje, deponował pieniądze i rozporządzał nimi wraz z Kościelskim. Po rozwiązaniu komitetu wrzesińskiego i po zredukowaniu liczby członków komitetu wrzesińskiego na 3 osoby, przechowywał u siebie książki i pisma obydwóch komitetów i u niego jej też znaleziono. Przy przesłuchaniach sądowych niczemu nie przeczył, lecz oznajmił, że o ucieczce Piaseckiej dowiedział się dopiero, gdy była już we Lwowie.

2) Współoskarżony Woliński był członkiem i prawnym doradcą obydwóch komitetów. Przy przesłuchaniach zeznał, że wypłacał Piaseckiej po ucieczce pieniądze i że dla Bednarowicza uchwalono, gdy żona była zagranicą, na hypotekę 3.000 m.; lecz pieniądze te skazanym prawnie się należały i wypłacenie ich było obowiązkiem komitetu.

3) Podług zeznań współoskarżonego Chociszewskiego nie miały pieniądze wręczone skazanym celu umożliwienia im pobytu zagranicą, lecz były przeznaczone na ich utrzymanie.

4) Oskarżony Beym był przewodniczącym komitetu wrzesińskiego i jako taki zwoływał posiedzenia i im przewodniczył. Piaseckiej pieniądze wypłacano na utrzymanie, lecz nie uchwalono, aby opuścić miała granice Niemiec. O jej ucieczce dowiedział się dopiero z gazet. O Bednarowiczowej powiedział mu jej mąż, że wyjechała do Galicji na kurację. Co do Marcelgo Piaseckiego, to nie przypomina sobie, czy mu pieniądze wypłacano.

5) Współoskarżony Ziotecki był kasyerem i książkowym komitetu wrzesińskiego i jako taki odbierał z Poznania potrzebne pieniądze; posiadał pełnomocnictwo do rozporządzenia na własną rękę sumami do 100 m. Brał udział w zebraniach komitetu wrzesińskiego, wypłacał skazanym uchwalone większe sumy i skutecznie przesyłał pieniądze do Lwowa. O ucieczce Piaseckiej dowiedział się dopiero, gdy była zagranicą; pieniądze wypłacano Piaseckiej tylko na utrzymanie. Ziotecki był również po rozwiązaniu komitetu wrzesińskiego czynnym z pozostałymi 3 członkami komitetu poznańskiego.

6. Współoskarżony Winnicki był członkiem komitetu wrzesińskiego i zastępcą sekretarza; podpisywał przekazy pieniężne dla Piaseckiej i Piaseckiego. Oświadczył, że należał wprawdzie do komitetu, lecz nie był wtajemniczony we wszystkie szczegóły.

7, 8, 9, 10, 11. Współoskarżeni Grochowski, Lutomski, Nowakowski, Haszkiewicz, prob. Łabędzki byli członkami, ostatni pewien czas przewodniczącym kom. wrzesińskiego, uchwalali zapomogi dla skazanych i ich rodzin, lecz do ucieczki Piaseckiej i innych się nie przyczynili; dowiedzieli się o takowej później.

12. Współdziałal oskarż. Janickiego wypika z wyżej wymienionego zeznania. Oświadczenie, że spotkanie się jego z Piaseką w Miłostawiu było przypadkowe, nie jest wiarygodne. Przeciwnie towarzyszył Piaseckiej umyślnie, bo jako handlarz obeznany z podróżowaniem mógł jej łatwo służyć swą pomocą przy przesiadaniu, wykupywaniu biletów i t. p.

Akt oskarżenia, zawierający pięćdziesiąt dwie strony druku, nosi datę 22 lutego 1903 r., podpisany jest przez pierwszego prokuratora Längera.

Wstęp na rozprawy dozwolony tylko za biletami.

Proces o zaburzenia w Hucie Laury.

Bytom 17 września 1903.

Plaidoyer.

Po przesłuchaniu ostatnich świadków zabiera głos publiczny oskarżyciel zaznaczając na wstępie, że o procesie bynajmniej nie uważa za polityczny.

Popyt na bilety wstępne do audytorium był tak wielki, powiada, naprężenie wśród społeczeństwa i w prasie tak wielkie, iż zdawało się, że wszyscy uważają ten proces za wielką sensację, bo jest procesem politycznym. Wszyscy sądzili, że tu grają rolę namiętności polityczne, że w grę tu wchodzi walka dwóch stronnictw.

Tymczasem nic podobnego nie wykazała rozprawa. Przeciwnie, widać z niej wyraźnie, że idzie o prostą burdę uliczną, ale w większym stylu.

Po tym jedynie ciekawym wstępie prokurator zaczął z niemiecką gruntownością „uzasadniać“ na nowo to, co już raz było „uzasadnione“ w akcie oskarżenia, podtrzymując go w całej rozciągłości.

O polską mowę.

Dnia 24 b. m. zasiadzie ponownie na ławie oskarżonych sądu ziemianckiego w Gnieźnie zarząd Towarzystwa Samopomocy naukowej (żeńskie), t. j. panie: dr. Ulatowska Marya, Powidzka Marcela, Olaszewska Marya, Konstanczakówna Zofia, Gosieniecka Felicja, Śmielecka Marya, Jeżykiewiczówna Marya i Szubertówna Helena. Na termin pierwszy dnia 14 sierpnia stawily się tylko dwie pierwsze z wyżej wymienionych pań. Dla stwierdzenia, czy Towarzystwo nie jest szkołą, postanowił sąd zawezwać cały zarząd. Jako jedyny świadek wystąpił komisarz policyjny Peschmann.

## Z Komarna.

Ukończone manewry, jak donosi nam korespondent nasz z Komarna, należały do najciekawszych, odbywały się bowiem na rozległym i trudnym terenie, a nadto zgromadzoną była na nich wprost imponująca ilość kawalerii: 14 pułków.

Tak wielkie zmasowanie konnicy sztab austriacki przedsięwziął po raz pierwszy. Mimo to i pomimo szalonych ataków, wypadków stosunkowo było bardzo mało.

Mając możność wraz z wielu widzami konno i pieszo śledzącymi przebieg manewrów zbliżyć się niemal na odległość kilkudziesięciu kroków do nacierających i do artylerii uprawiającej gwałtowną palbę, dostrzegliśmy wczoraj tylko dwa konie pędzące w galopie za swoimi szwadronami bez jeźdźców, oraz jednego huzara, który zwał się wraz z koniem i uległ złamaniu nogi. Biedakiem tym zajął się najwyższy wódz armii, świadek osobisty wypadku.

Podobno cały przebieg manewrów wypadł ku zupełnemu zadowoleniu dowództwa. Szkód sporo; między innymi kultura leśna jednego z lasów br. Brunickiego zniszczona. Likwidacja odbywa się niezwłocznie.

Wojskowość podnosi z uznaniem wybory stan dróg w obu powiatach; jako przedstawiciele powiatu lwowskiego bawili przez czas ćwiczeń na miejscu radca namiestnictwa starosta Franz i prezes Rady powiatowej Abrahamowicz, którego pobliskie Siemianowice były też kwaterą wojskowych dostojników.

O obiadach w głównej kwaterze krąży liczne opowiadania; z zaproszonych do stołu cesarskiego nie stawił się tylko z powodu niedyspozycji były premier hr. Badeni.

Bardzo popularnym stał się następca tronu Franciszek Ferdynand d'Este, który przyjąwszy udział w bankiecie, urządzonym ku jego czci przez pułk konnicy jego imienia (bankiet ten odbywał się w obszernej zagrodzie jednego z gospodarzy) zabrał w gronie oficerów i włościan, przypatrujących się tej solenizacji, aż do północy.

Włościanie śpiewali polskie i ruskie pieśni ludowe. Odjeżdżając, ku upamiętnieniu tej chwili na prośbę obecnych na podanym arkuszu papieru następca tronu podpisał się po polsku: „Franciszek Ferdynand, Ostrów dnia 14 września 1903“

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

## Wiadomości bieżące.

— **Sejmik relacyjny** posła Głabińskiego odbędzie się w poniedziałek 21 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Tow. strzeleckiego przy ul. Kurkowej. Zgromadzenie wyborców za zaproszeniami urzędu komitetu, na którego czele stoi wiceprezydent miasta p. Ciuchciński.

— **Mobilizacja XI. korpusu lwowskiego** w najbliższym czasie jest zamierzona, jak donosi wiedeńska „Die Zeit“. Podobno zaopatrzone już wojsko w potrzebne środki żywności. Dziennik ten dodaje, że komendant gen. Fiedler uchodzi za doskonałego znawcę Turcji europejskiej. Według naszych informacji — wiadomość „Zeit“ należy do rzędu sensacyjnych kaczek dziennikarskich.

— **Załoga lwowska** powróciła z manewrów pod Komarnem.

— **Z Uniwersytetu.** Egzaminu prawno-historyczne przypadające na termin wrześniowy odbędą się w sobotę dnia 26 września b. r.

— **Z Sokola.** Polskie Towarzystwo gimnast. „Sokół“ we Lwowie urzęduje w niedzielę 27 b. m. w wielkiej sali wieczornicę ku uczczeniu delegatów Związku. Wstęp od osoby 2 kor. Zgłoszenia przyjmuje kancłery „Sokola“ codziennie do 25 b. m. włącznie między godz. 5—8 wieczór.

— **Z Tow. Bratniej pomocy politechników.** „Komisya zarobkowa“ Tow. Bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie poleca ukwalifikowanych nauczycieli, w celu przygotowania do wszelkich egza-

minów w szkołach realnych, wydzielowych, gimnazjalnych itp.

— **„Komisya informacyjna“** w łonie Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie uprasza P. T. właścicieli realności, położonych w pobliżu politechniki, aby zechcieli zawiadomić wydział Towarzystwa o będących do wynajęcia pokojach kawalerskich z dokładnem podaniem adresu i ceny mieszkania.

— **„Skoła“** lwowska urzęduje w niedzielę dnia 20 b. m. wieczornicę dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 8 wieczór.

— **Premiowe strzelanie** p. A. Lewickiego odbędzie się na Strzelnicy miejskiej w niedzielę 20 bm.

— **Stowarzyszenie pracowników konfekcyj damskiej,** zawiadamia panie, zamieszkałe w miejscu i na prowincyi, iż ma do umieszczenia panny uzdolnione w krawiecczyźnie, jakoteż i szyciu białem, dzienne lub też na stałe. Bliższych informacji udziela biuro wywiadowcze Stowarzyszenia Rynek I. 40 w poniedziałki i czwartki, w godzinach od 12—1.

— **Wiadomości osobiste.** Wiceprezydent namiestnictwa p. Jan Lidl wyjechał na urlop. — Bawi w naszym mieście korespondent wiedeński naszego pisma p. Adam Nowicki.

— **Matura w gimnazjum Franciszka Józefa** idzie i dalej fatalnie. Dotąd na 15 abiturjentów zdało trzech, poprawki otrzymało 3, spalono dziewięciu abiturjentów.

— **Teatry:**

**Teatr miejski:**

W piątek po raz pierwszy: „Czerwona lampa“, krotechwiła w 3 aktach G. Kratza i W. Jacoby; tłum. Jar. Pieniążek. W przedstawieniu biorą udział: panie Stachowicz, Otębowska, Rotter, Stawińska. PP. Roman, Feldman, Antoniewski, Nowacki, Wysocki, Kosiński i inni.

**Teatr ludowy:**

W sobotę 19 bm.: „Quo Vadis“, sztuka w 9 obrazach z powieści H. Sienkiewicza w przeróbce przez Baręta.

W niedzielę 20 bm. dwa ostatnie przedstawienia, o godzinie 4 popołudniu, „Artystka w kłopotach“ czyli „Na cel dobroczynny“, farsa w 4 aktach Schöntana i Kadelburga.

W niedzielę o godzinie 8 wieczorem po raz ostatni: „Quo vadis“, sztuka w 9 obrazach H. Sienkiewicza w przeróbce Baręta.

— **Od Związku handlowego Kółek rolniczych** otrzymujemy następujące tłumaczenie, dlaczego zakupiono cukier chłopiński:

„Wzmianka umieszczona w przedwczorajszym „Słowie“, że „Związek handlowy Kółek rolniczych“ zakupił większą ilość cukru kartelowego, aby uniknąć obowiązku popierania krajowej produkcji“, polega widocznie na niedokładnej informacji — gdyż najpierw podana ilość jest znacznie przesadzona, a następnie ilość cukru przez nas w centralnem biurze zakontraktowana stanowi zaledwie małą część naszego zapotrzebowania i bynajmniej nie przeszkodzi nam główne zapotrzebowanie pokryć z fabryki przeworskiej, skoro tylko rozpocznie sprzedawać cukier nowej produkcji. Zauważyć dalej musimy, że cukier w biurze centralnem zakontraktowaliśmy w czasie, gdy panowało przekonanie, że przeworska fabryka przystąpi do kartelu — chcąc, w razie nastąpić mającej wyżki cen, uzyskać możność konkurowania z groiastami, którzy pokrywali się po niskich cenach, podczas kiedy Przeworsk na dalsze terminy zupełnie jeszcze cukru nie sprzedawał. A było to winą fabryki, co nam z jej strony w ciągu dalszych pertraktacji przyznano, że nas o swoim stanowczym zamiarze podtrzymania dalszej walki zawczasu nie uprzedziła.

„Dla publiczności, żądającej przeworskiego cukru mamy go i mieć będziemy zawsze w oryginalnem opakowaniu na składzie, a jedenastoletnia znoja praca naszej instytucji na polu rozwinięcia handlu swojego powinna nas ochronić od posądzeń, jakobyśmy chcieli działać wbrew interesom kraju.

Dr. Tadeusz Kudelka“.

Do tego komunikatu dodajemy następujące uwagi, otrzymane z kompetentnej strony:

Bardzo byłoby wskazane, gdyby Związek handlowy Kółek rolniczych podał dokładne cyfry swego zapotrzebowania cukru, oraz ilość, pobraną z centralnego biura sprzedaży. Krąży bowiem pogłoski, że składy Związku handlowego we Lwowie i w Krakowie wzięły po 15 wagonów z centralnego biura, razem 30, oraz że całe ich łączne zapotrzebowanie wynosi mało co więcej nad 40 wagonów.

Życzylibyśmy sobie i związkowi, aby cyfry te nie były prawdziwe, bo wtedy na zakupno cukru przeworskiego pozostawałyby tylko ciasne ramy.

Dodać jeszcze należy, że pogłoski o rzekomym zamiarze Przeworska co do przystąpienia do biura sprzedaży rozsiewali niesumieni agenci centralnego biura. Kupecy nasi nie powinni byli łatwowiernie iść na lep tych tendencyjnych wieści, lecz bądź śledzić notatki o przebiegu rokowań choćby w pismach wiedeńskich, bądź informować się w zarządzie fabryki przeworskiej.

— **Wyrób cygar rządowych.** Już uieraz podnoszono skargi na zły wyrób tytoniu i cygar w fabrykach rządowych, przynoszono do naszej redakcyi paczki, w których zamiast specjalnego tytoniu — znajdował się proch, a mimo to urząd cłowy nie poczuwał się do obowiązku zwrócić pieniądze za tytoń nie do użytku. Ta sama sprawa ma się z cygarami liściastymi. W paczce np. „portorików“ znajduje się zwykle

Od 1-go września b. r. urzęduje zupełną  
wysprzedaż po bajecznie tanich cenach

**BERL LAUFER**

ul. Halicka 8.

skład ubrań męzkich i dziecinnych, mundurków, futer,  
bund i t. p.

kilka albo i kilkanaście cygar niemożliwych do palenia jużto z powodu tego, że są wilgotne, jużto polamane. Obecnie do tego „muzeum” niedość naszych fabryk tytoniu i cygar przyniesiono nam cygaro w rodzaju „trabucos” za 16 hal., w którym na odmianę na całą długość mieści się duży pęk włosów kobiecych. Zapewne robotnica któraś z figlów to uczyniła, ale w takim razie, jakim prawem podatnik ma płacić drogie pieniądze za niedbalstwo zarządów fabryk, które nie pilnują swych robotnic. Tytoń i cygara austriackie należą do najdroższych, dlatego kupujący je mają prawo żądać doborowego wyrobu, a monopol nie uprawnia do lekceważenia kupujących.

— **Obwieszczenie skarbowe.** Dyrekcja skarbu rozpisała wybory uzupełniające członków i zastępców członków do komisji powszechnego podatku karobkowego dla Tow. podatkowych I, II, III i IV kl. tutejszego okręgu administracyjnego, w miejsce ustępującej połowy członków i zastępców ich. Wybory te dla kontrybuentów zaliczonych do Tow. podatkowych I kl. z okręgu Izby handlowej lwowskiej i brodzkiej odbędą się 8 października dla kontrybuentów II kl. w tymże okręgu 9 października, dla IV klasy 12 października. Równocześnie rozpisano wybory w nowych okręgach wyborczych.

— **Ryby morskie.** Wczoraj przed posiedzeniem Rady miejskiej rozdawał r. Markiewicz broszurki z przepisami gotowania i przyrządzania świeżych ryb morskich. Wobec drożyzny mięsa, postarał się r. Markiewicz o zastępstwo Tow. rybołówczego na morzu północnem, która dostarczać będzie codziennie świeżych ryb w specjalnych lodowianych wagonach. Skład i wysprzedaż tych ryb będzie mieścić się w Rynku tuż obok handlu korzennego St. Markiewicza. W tym celu w składzie tym urządzono pod kierownictwem dyr. rzeźni Gottlieba lodownię, aby utrzymywać ryby w świeżym stanie. Do broszurki swej dołączył p. Markiewicz tabelkę porównawczą zawartości białka przy użytku ryb morskich a mięsa, sporządzoną przez prof. dr. Lehmana z Göttingen. Z tabelki tej okazuje się n. p., że zawartość białka w rybie łupacza jest 3 razy większą niż w mięsie wołowym. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że kilogram łupacza kosztować będzie 72 hal., można sobie wyobrazić, jakie to będzie dobrodziejstwo dla ludności, która za tanie pieniądze będzie mogła spożywać mięso. Skład ten otwarty będzie za kilka dni, o czym zresztą doniesiemy.

— **Energiczna ciocia.** Właściciel realności pod l. 25 przy ul. Kurkowej ma ciocię, która mieszka w tej kamienicy. Ciocia jest bardzo wojowniczo usposobiona i całymi dniami toczy wojnę z dziećmi lokatorów, chwytając się przytem namacalnych argumentów. Ponieważ wszystkie reklamacje w tym względzie nie odnoszą skutku, proszą lokatorowie na tej drodze właściciela tej kamienicy o poskromienie wojowniczej cioci.

**Kronika policyjna.** Do grajzlerni pod l. 8 przy ulicy Grodzickich zgłosiła się piętnastoletnia Leonora Tabakówna i przedstawiwszy się jako służąca pani Fischerowej, zamieszkałej przy placu Strzeleckim pod l. 3, brała na kredyt wiktuały. Dopiero po kilku dniach dowiedział się sklepikarz, Dmytro Pohadaj, iż padł ofiarą oszustwa i oddał oszustkę, gdy ponownie przyszła po wiktuały w ręce policyjanta. — Zofia Duszyk przyjęła onegdaj do służby przez p. Izidora Miesesa, pobrała pięć koron na zakupno i natychmiast z niemi uciekła. — Za kradzież sukni aresztowano służącą, Annę Hryszek, skradła ona swej współlokatorce Emilii Decker suknię i paradowała w niej po mieście, spotkała się jednak niespodzianie z Deckerową i poszła do aresztów odpokutować za tę elegancję. — Za kradzież na szkodę p. Karoliny Margulies oddano do aresztów służącą Annę Sierotę. — Za udział w kradzieży na szkodę handlarza luster, Józefa Reizesa, aresztowano i oddano do aresztów policyjnych Leona Bałabana, subiekta handlowego Leona Riemera i Jana Nakonecznego. — Kupecowi z Sasowa, Dawidowi Szalewici, skradziono z wozu stojącego na placu Misyonarskim dwie sztuki materii szwiotowej koloru brązowego i zielonego. — Na garącym uczynku kradzieży chustki zimowej z wozu włościanina z Zubrzy, Jana Riegla, schwytano w ulicy Czackiego notowanego złodzieja, Juliana Turzańskiego. — Lakiernik Herman Kai, przyjęty onegdaj służącą bez książki służbowej, ta zaraz na drugi dzień wystawszy donnia, okradła całą rodzinę doszczętnie z garderoby i uciekła. P. Kai nie zna nawet jej nazwiska.

**Znaleziono.** W ulicy Gródeckiej znaleziono wór kartofli i trzy wianki cebuli i czosnku. — Na placu Skarbkowskim znaleziono worek z wiktuałami. — U zbiegu ulicy Głębokiej z ulicy Leona Sapiehy znaleziono srebrny zegarek damski z długim stalowym łańcuszkiem. — W ulicy Ochronek znaleziono metrykę ślubu Franciszka Borezańskiego.

**Zgubiono.** W drodze ze szkoły kadeckiej do ulicy Leona Sapiehy zgubiono trzy świadectwa szkolne i metrykę chrztu Michała Schweilicha.

□ **Kroniczka krakowska.** Naczelnik tutejszego urzędu pocztowego p. Biliński wyjechał wczoraj w niecierpiącej zwłoki sprawie personalnej do Lwowa. Wyjazd ten pozostaje podobno w związku z zamierzonym przeniesieniem p. B. na inne stanowisko służbowe.

W tych dniach odniósł się magistrat krakowski do magistratów miast Lwowa, Podgórze i innych z prośbą o potrzebne daty, dotyczące tamtejszych cen mięsa, eksportu bydła i t. p. Po otrzymaniu żądanych wyjaśnień magistrat przedstawi właściwym sekcjom odpowiednie wnioski co do prowadzenia sprzedaży mięsa w własnym zarządzie lub powierzenie jej ubiegającej się o to firmie.

Koszary w Krakowie. „Czas” dowiadyuje się, że oferta firmy krakowskiej Hand, Uderski, Epstein

i Spółka na budowę koszar dla wojska, mającego ustąpić z Wawelu, została przez ministerstwo wojny przyjęta, z warunkiem, że oferenci podwyższą opust od sumy kosztorysowej mniej więcej do wysokości opustu, danego przez wiedeńską firmę Eisler i Spółka.

Zatrute cukierki. Śledztwo o znany napad na Kazimierza na pp. Trojanowskiego i Krzyżanowskiego zostało, jak słyhać, ukończone. Na podstawie dalszych zarządzeń, na ławie oskarżonych zasiadzie przeszło 15 obwinionych pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego przez ograniczenie wolności osobistej i zagrożenie bezpieczeństwu zdrowia. Rozprawa odbędzie się w październiku w tutejszym sądzie karnym. Obwinieni są wyłącznie izraelici, którzy jak wiadomo, rzucili się na pp. Trojanowskiego i Krzyżanowskiego, podejrzewając ich, iż rozdają dzieciom żydowskiemu zatrute cukierki.

## **Kroniczka warszawska.** Zmarł w Warszawie znany przemysłowiec Wł. Feist, właściciel fabryki szczotek.

△ **Odsiecz Wiednia.** „Związek literacki polski” w Wiedniu prosi nas o umieszczenie następującego zawiadomienia: „W niedzielę dnia 20 września br. odbędzie się w Wiedniu staraniem stowarzyszeń polskich: „Strzecha”, „Gwiazda” i „Sokół polski” uroczystość pamiątkowa odsieczy Wiednia r. 1683 z następującym programem: punkt zborny o godz. 10 rano na górze Kahlenberg przy kościele. O godz. 11 msza św. z kazaniem. Po mszy wspólny obiad w restauracji „Krapfenwald”. Następnie desygnowany przez Związek literacki polski prelegent wiceprezes tego Związku p. G. Smólski wygłosi odczyt o odsieczy wiedeńskiej. Po odczycie zabawa i gry towarzyskie.

Ślub panny Leokadyi Wandy Tyrawskiej z p. Władysławem Kaczanowskim, odbędzie się jutro 19 b. m. u O. O. Dominikanów o godz. 11 przed południem.

## LITERATURA I SZTUKA.

○ **Z teatru.** Artyści dramatu zajęci są obecnie studjowaniem „Wroga ludu” Henryka Ibsena, potężnego dzieła dramatycznego posiadającego we współczesnej literaturze wyjątkową doniosłość, jako wyraz nowego ducha czasu. Wśród zatem pójsć mają w bliskiej przyszłości: „Dzika kaczka”, „Gabriel Borkman” i „Cesarz Julian”. Jako bezpretensjonalnie żadnego artystycznego znaczenia nie mające intermezzo, potrzebne do wypełnienia luki przeznaczonych na, przygotowanie „Wroga ludu” daną dziś będzie zabawna buffonada wiedeńska p. t. „Czerwona lampa”.

— **Z za kulis.** Przed kilku dniami donieśliśmy naszym czytelnikom, że w najbliższej przyszłości wznowi Dyrekcja teatru „Piękną Helenę” Offenbacha w stylu secession. Dziś jesteśmy w możności podać bliższe szczegóły. Mianowicie chcąc dać wznowieniu wiele zupełnej nowości sprawił p. Chodakowski zupełnie nowe kostiumy i dekoracje wzorowane na wystawie „Piękną Helenę” w paryskiej „Opera comique”. Kostiumy bardzo bogate z aplikacjami w stylu secession robią bardzo oryginalne wrażenie. Również poraz pierwszy ujrzy publiczność na naszej scenie w tej sztuce balet. Balet ten z muzyką Offenbacha był pierwotnie w tej sztuce, potem został wyrzucony i dopiero w r. 1901 wznowiła go poraz pierwszy „Opera comique”. Jak już dziś się zapowiada balet wypadnie wspaniale. Prócz tego wiszący dotychczas obraz „Leda z labędziem” zostanie zastąpiony wspaniałą rzeźbą artysty-rzeźbiarza p. Popiela.

Ulegnie również pewnym zmianom w duchu secesyjnym i libretto.

Tak zmieniła „Piękną Helenę” już dziś budzi ogromne zainteresowanie.

Prócz „Piękną Helenę” wskrzesi p. Chodakowski już od dawna na lwowskiej scenie nie widziane Suppe’go „Dziesięć cór na wydaniu” i „Pensyonarki”. Bardzo ładna muzyka i humor, którym tryskają obie sztuki zapewni im stałe powodzenie i zdaje się przez długi czas będą figurować na afiszu teatralnym.

○ **Z teatru ludowego.** Przy dość ażurowej w paru pierwszych, a zupełnie pustej w dalszych rzędach krzesel widowni letniego teatryku, odegrano wczoraj wesołą farsę Schönthana i Kadelbuga pod tyt. „Artystka w kłopotach”. Farsa ta znana we Lwowie z czasów owego pamiętnego u nas przed paru laty pobytu Pawlikowskiego ze swoją trupą krakowską. Trupa ta święciła wówczas cały szereg tak bardzo zasłużonych tryumfów, że trudno było orzec nie tylko, któremu z wielu wybitnych bardzo artystów przyznać palmę pierwszeństwa, ale którą z wystawionych sztuk uznać za skończone dzieło jednolitej, doskonałej, w najdrobniejszych szczegółach szarmonizowanej od najważniejszej do najdrobniejszej roli dostrojonej całości. Trudne więc dosyć ze względu na nasuwające się porównanie, mieli występujący wczoraj artyści zadanie, trudniejsze jeszcze reżyser, który rozporządzając zaledwo paru istotnym talentem obdarzonymi siłami, marzyć nawet nie może o stworzeniu w obecnym stanie rzeczy jakiego takiego chociażby w teatrze lu-

dowym zespole. Na porównaniu też nie wyszło dobrze wczorajsze przedstawienie. Nie, a przynajmniej bardzo niewiele, nie stracili może na niem tylko pp. Olska i Pilarski, którzy czy to w scenach zgodą i miłością ożywionego młodego małżeństwa, czy w scenach dąsów i sprzeczek byli chwilami wprost doskonałi, a wogóle w grze swojej bardzo poprawni; aroyzabawną, pełną naturalnej gry w komicznej roli starej aktorki-szantażystki była pani Linkowska, zupełnie dobrym eks-aktorem, totumfackim Hinsdorfów był także Topolicki, niezłym wreszcie p. Prima w roli blagiera dra Ahlfelda — szkoda tylko, że nieumiejętną charakterystycą zrobił sobie na głowie coś, co miało być lysinę, a sprawiało nietyle śmieszne co niemiłe wrażenie szlafmycy. Zresztą... „o Ryczywole zamilczcie wolę”. Ładny, bardzo ładny, szczytny nawet jest zawód aktora, ale ażeby nim być, trzeba posiadać bodaj odrobinę talentu, trzeba przede wszystkim umieć chodzić i mówić; jeśli zaś nie posiada się tych niezbędnych warunków, o wiele lepiej jest oddać się innej, pożytecznej pracy. Reżysera zrobiła wszystko, co zrobić mogła w takich warunkach. Chęci jej były widoczne. (Kl.)

## Pożary.

### Pożar Złoczowa.

Rozmiary klęski, jaka dotknęła miasto Złoczów, streszcza nasza poranna depesza: Około 600 domów mieszkalnych, a 1500 budynków padło pastwą niszczącego żywiołu. Śmiało rzec można, że dwie trzecie części miasta w gruzach, mieszkańcy bez dachu, szkody olbrzymie.

Na miejsce pożaru wysłaliśmy własnego sprawozdawcę, który w ten sposób przedstawia nam obraz strasznej klęski żywiołowej.

Już od Krasnego widać zdala krwawą lunę na niebie — groza zwiększa się w miarę zbliżania się do Złoczowa. Na dworcu w Złoczowie panika ogólna, lament tych, co przyjeżdżają i nie wiedzą, czy zastaną domy swoje i mieszkania, jak i tych, którzy rzucają miasto, szukając gdzieindziej przytułku.

Od dworca do miasta przeszło dwa kilometry drogi. Spotyka się na niej wozy wyładowane rzeczami, umykające z miasta pożarem nawiedzonego. W przydrożnych rowach ludzie szukają przytułku, spoczywając na stosach wyniesionych z domów rupieci. Mimo, że daleko stąd jeszcze do miejsca pożaru — ludzie wolą spać pod gołym niebem, spokojni o życie, aniżeli siedzieć w domu, bo zdaje się każdemu, że klęska pożaru nie ograniczy się na samem centrum miasta, ale rozszerzy się dalej, nie przepuści ani jednego domu.

Ulica kolejowa, rzadko zabudowana, nie usprawiedliwia tego mniemania. Pożar nie dotarł tutaj. Wiatr północno-wschodni szerzył pożogę w kierunku przeciwnym, stąd też w ulicy kolejowej nie było czuć nawet dymu. Łuna tylko olbrzymia i słupy iskiei, wzbijających się w górę świadczyły wymownie o tem, co się dzieje po stronie przeciwnej.

Im bliżej miasta, tem wyraźniej przedstawia się obraz straszliwy. Domy, nie dotknięte wprawdzie ogniem, opróżnione, ludność obozuje na ulicach. Co krok spotyka się stosy rzeczy i grupy ludności lamentującej głośno. Posterunki pogotowia wojskowego rozstawione na ulicach.

Zbliżamy się do Rynku. Tu groza nieszczęścia uderza w oczy obrazem zupełnie już wyraźnym. Dwie strony Rynku w płomieniach. A dalej, olbrzymi kąt, zamknięty traktem lwowskim i glinianiskim, zamieszkały przeważnie przez ludność uboższą, żydów i przedmieszczan — przedstawia jedną grupę ognia. Trzask zapadających się belek, syk iskiei — miesza się z głośnym lamentem ludności. O ratunku nikt prawie nie myśli — brak środków umożliwiających ratunek w kilkuset punktach odrazu. Jedynie u wylotu z Rynku w ulicę Lwowską, obok domu rabina Rohatyna oddział straży pożarnej przybyły ze Lwowa — stara się zlokalizować pożar na kamienicy Schora. Gdyby ogień przerzucił się dalej — i druga strona Rynku musiałaby pójść z dymem. Równocześnie p. Weiser, przybyły z dwiema sikawkami z Sasowa, stara się nie dopuścić ognia do hotelu Groskopfa, ratując w ten sposób całą dzielnicę, niepokutując jeszcze ogniem.

Plac Rynku zarzucony sprzętami gospodarskimi i ocalonemi w ostatniej chwili towarami, wśród stosów rzeczy owinięte w kołdry i chusty dzieci i kobiety siedzą i głośno zawodzą, mężczyźni, krążąc dokoła ognisk — załamują ręce.

Obraz straszny.

To dopiero Rynek. A dalej, trakt lwowski, gęsto zasiany domami oraz trakt glinianiski — przedstawiają jedno morze ognia. Przejeżdżając ulicą wydaje się niepodobieństwem. Każdej chwili dach grozi zawaleniem, lub belki płonące, walące się — ostrzegają przed grożącym niebezpieczeństwem. Gorący i dym duszący gryzie w oczy, oddech w piersiach zapiera. To wszystko już skazane na zagładę. Niema rąk do ratowania — brak sikawek, wody wreszcie, ażeby ogarnąć taką masę ognia.

Ludność ucieka z tego morza płomieni nad

**Bluzki, Halki, Boa, Zaboty, Weloniki,**  
Końnierze, Słynne rękawiczki „Diana”



7086 15

poleca  
najtaniej

**Ferdynand Güttler,**  
Lwów, pl. Halicki 3.

rzeke, gdzie założono formalne obozowisko. Nikt nie śpi — tylko płacz głośny słychać i narzekania.

Ogień wybuchł wczoraj po południu o godzinie kwadrans na 6 przy ulicy Lwowskiej, w domu, gdzie znajduje się skład z naftą i pracownia kolder. Przyczyny pożaru nie wysledzono na razie. Jedni opowiadają o wypadku z naftą, drudzy znowu mówią, że winną wypadku jest krawczyńka kolder. Dość, że w jednej chwili dom stanął w płomieniu, na dobytek nieszczęścia zaś począł się palić dom po stronie przeciwnej. Przybyła straż pożarna, zanim się wzięła do ratunku, znalazła się w położeniu prawie bez wyjścia.

Wiatr bowiem dał szalony i przerzucał iskry głównie z domu na dom, tak, że nie upłynęły dwie minuty, a już kilkanaście domów zostało objętych pożarem. I ogień przerzucał się coraz dalej z błyskawiczną szybkością — wiatr unosił iskry coraz to dalej. Wszyscy potracili głowy. Ogień szedł w dwu kierunkach: ku przedmieściu i ku miastu; z jednej strony dosięgnął cerkwi Bazylianów — z drugiej oparł się o szpital katolicki.

Gdy w Rynku zdołano położyć tamę pożodze, otaczając bacznie opieką hotel Roskopfa i dom Rohatyna, na przedmieściu szedł ogień z nieubłaganą siłą naprzód, niepohamowany. Jak szalonym był pęd wiatru i jak szybko ogień przerzucał się coraz to dalej, świadczy fakt, że trakt gliniarski wypalony doszczętnie prawie na długości czterech kilometrów, aż do wsi Hileczyc. Cudem iście i sposobem dla nikogo nie wytłumaczonym, na trakcie tym ocalała chałupa jakaś strzechą kryta, oraz domek parterowy. Wśród wypalonych kominów i nagich ścian, dwa te domy wyglądają jak oaza na pustyni.

W szpitalu ratunek ograniczono w pierwszym rzędzie do wynoszenia chorych i przenoszenia ich do nieobjętej pożarem szkoły ludowej, oraz częściowo do koszar. Jedna chora, jakaś suchotnica — przerażona, gdy ją nagle owionął podmuch powietrza, przesiąkniętego spalenizną — umarła na rękę wynoszących.

W Rynku znowu, stary żyd, Süsse Schor, przebiegł widokiem pożaru, padł na miejscu trupem, ranny udarem sercowym.

Jakaś kobieta, żydówka, zamieszkała w domu Świdricha — chciała koniecznie ratować zagrożone ogniem rzeczy, kilka razy szczęśliwie wydobywała się z płomieni.

Wkońcu p. Friedrich, widząc grożące niebezpieczeństwo, porwał ją za rękę i odciągał od ognia. Wyrwała mu się, chciała jeszcze ocalić jakiś worek. Poszła w ogień i nie powróciła więcej.

W synagodze żydowskiej leży na ziemi płachta przykryta szkielet jakiejś żydówki, zupełnie zwięzłony. Znalezione go wśród stosów pogorzel.

Koło szpitala katolickiego na ulicy leży nagi zupełnie, brązowy od spalenizny — trup młodej jakiejś kobiety. Twarz poraniona, spalona, nie pozwala domyślić się rysów. Ręce i nogi pokurczone — widok okropny.

Rynkiem przebiega żyd jakiś i łamiąc ręce woła: gdzie moje dzieci?...

To jest obraz klęski, zaobserwowanej przez naszego sprawozdawcę w nocy, w czasie między godziną 3 a pół do 6 rano. Ile ofiar pochłonęły płomienie, któż dziś odgadnąć potrafi.

Ludzie jęczą, płaczą i szukają się wzajemnie. Szkodę obliczają na kilka milionów. Dość powiedzieć, że niektóre sklepy zgorzały doszczętnie, jak np. skład towarów bławatnych Jamenfelda w rynku, a było tam towarów wartości przeszło 60.000 złr.

O godzinie wpół do 6-tej rano, gdy nasz sprawozdawca spieszył na kolej — miasto wciąż jeszcze było w płomieniach, tylko rozmiar klęsk przedstawiał się w całej swej okropnej nagości.

Na miejscu pożaru był namiestnik hr. Potocki, który przez całą noc obchodził miejsca pożarem nawiedzone i zagrzewał do ratunku.

Przygodny nasz korespondent pisze: Pociąg od Lwowa przepełniony, na ustach wszystkich pożar Złoczowa. Za Krasnem widać już z okien wagonu łunę. Na stacyi w Złoczowie u wszystkich widać przerażenie, usprawiedliwione ogromem klęski. Pożar wybuchł koło godziny 5 popołudniu w domu Igła i wobec silnego wiatru rozszerzył się z nadzwyczajną gwałtownością. Ogień wszczęty przy ulicy Lwowskiej odrazu rozprzestrzenił się ku Rynkowi i ku dalszej części ul. Lwowskiej i ku przedmieściu Gliniańskiemu. Wiatr dał i niosąc zarzewie ognia, nie oszczędzał niczego i nikogo. Zgorzało około 600 domów, spaliło się zabudowanie straży skarbowej, prokuratury państwa, szpital powszechny, probostwo i wikarówka gr. kat.

Jak można było stwierdzić, nie obeszło się też i bez ofiar. Pożar kosztował życie 5 ofiar. Spaliła się najbiedniejsza część miasta, zamieszkała przez żydów i małomieszczan, wielu też bardzo urzędników zamieszkiwało te strony. Do 7000 ludności zostało zupełnie bez dachu i zaopatrzenia.

Tutaj zjawili się też osobiście JE. namiestnik, a po nim i jeden tren straży ogniowej lwowskiej, którą poprzedziły okoliczne straże ogniowe. Największą zastęgę jednak położyła straż ze Sasowa pod kierownictwem p. Weisera. Gdyby nie ich ratunek i gdyby ogień przeniósł się na hotel Groskopfa, nie byłoby można myśleć o uratowaniu gimnazjum, kościoła i starostwa. Tutaj też musimy podnieść jeszcze jedną rzecz.

Słyszeliśmy, że istnieje przepis, by w razie rozruchów, powodzi wielkiej i nadzwyczajnych pożarów, urząd telegraficzny poza godzinami urzędowymi funkcjonował. Przepis przepisem, a co innego się robi. Na interpelację, uczynioną p. kontrolorowi, czy będzie można nadać depeszę, otrzymaliśmy odpowiedź, że nie ma kto telegrafować — przed innymi tłumaczono się, że drut przepalony. (Nb. Drut był przepalony, ale do Sasowa.) Na dworcu wprost nie chciano przyjąć depeszy „dringend”. Czy to ma się przyczynić do uspokojenia ludności?

Tyle pod pierwszym wrażeniem — resztę po obejrzeniu za dnia pogorzeliska. (N.)

#### Pożar Monasterzysk.

(Telegram własny Słowa Polskiego).

**Monasterzyska** 18 września. Straszliwa klęska pożaru zniszczyła wczoraj większą część miasta. Spalonych 250 domów. 3000 ludzi bez dachu. W przyległych folwarkach 100 domów spalonych. Dwoje ludzi straciło życie, wielu poparzonych. Kilkorga dzieci brakuje.

## Wiadomości polityczne.

(Projekt rosyjski. — Nowy pretendent serbski).

— (S) Przed kilku dniami petersburskie „Nowosti” wystąpiły z bardzo ciekawym artykułem, którego autor proponuje załatwienie kwestyi bałkańskiej przez zwołanie nowego kongresu europejskiego. Z okazji niedalekiej wizyty cara w Wiedniu, inicjatywa do tego mogłaby wyjść z Wiednia. Kongres ten rozpatrzywszy całą sprawę, udzieliłby Austrii i Rosji daleko idących pełnomocnictw na uspokojenie Bałkanów i uregulowanie panujących tam stosunków. Pismo nadniewskie, uważa ten projekt za jedyne wyjście z sytuacji, która z dniem każdym staje się trudniejszą i niebezpieczniejszą.

Całego tego projektu nie podobna na seryo traktować. Ma on tylko znaczenie jako przyczynek do charakterystyki sytuacji, w której rozbieżność interesów poszczególnych mocarstw jest już dzisiaj tak wielką i wyraźną, że o wynalezieniu jakiegoś gruntu do wspólnych decyzji takiego kongresu nie może być mowy.

— Wielka, poważna, częstokroć tragiczna polityka międzynarodowa obfituje także w komiczne rysy. Jeden z nich mamy właśnie do uwidocznienia. Wiadomo, że podczas przyjaźnienia się Obrenowiczów z Wiedniem, Petersburg hodował Karadzordzewiczów. Starszych z nich zasilał pieniędzmi, nie szczędził im wiele i wielkich zaszczytów, młodszych zaś wychowywał we wszystkich prawosławnych i carskich uczuciach i cnotach.

Dziś, kiedy te długoletnie zabiegi uwieńczyły się pożądany, chociaż może „zbyt” jaskrawym skutkiem, kiedy na stolicy belgradzkiej zasiadli pupile petersburscy, przyszła kolej na Wiedeń w wyszukaniu nowego pretendenta. Nie długo czekając, znaleziono go gotowego w każdej chwili do zajęcia krwawego tronu. Jest nim naturalny syn Milana i Artemizy, który dotąd przebywał stale w Konstantynopolu, ale nie zając się tam dość bezpiecznie, przeniósł się niedawno do Wiednia, jak się o tem dowiaduje paryski „Journal”. Pietnastoletni chłopak ma w wiedeńskiej stolicy ogłosić się oficjalnie pretendentem do tronu serbskiego i rozpocząć odpowiednią akcję. Dla dostarczenia potrzebnych do niej kapitałów zawiązał się nawet syndykat finansowy...

Mamy mieć do czynienia z nowym przedsięwzięciem, któremu nie brak gruntu zarówno politycznego jak finansowego. Niebawem świat zacznie się dowiadywać o z dobytach, cnotach i zasługach „pokrzywdzonego” pretendenta, które będą miały na celu przekonać Serbów, że zrobili głupstwo i powinni je jak najrychlej naprawić. Nie ulega również wątpliwości, że wkrótce otrzymamy także ciekawy przyczynek do interpretacji postanowień prawa kanonicznego, cywilnego i zasady dynastycznej. Bo przecież potrzeba będzie jakoś załatwić się z tym drobnym mankamentem jaki znajduje się w metryce chrztu św. młodego pretendenta...

## Z sali sądowej.

(Zabójca i złodziej).

Pod przewodnictwem radcy Szymonowicza odbyła się onogdy przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Jurkowi Pochodaj false Rogalski, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa i kradzieży oraz przekroczenie włości i zebraństwa.

Oskarżony odsiadując w latach 1898 i 1899 karę dwuletniego więzienia za kradzież stracił swoją żonę w ten sposób, że „gdzieś poszła w świat”. Po opuszczeniu więzienia zakochał się w Paśce Ciura, z którą żył przez 4 lata, i która go obdarzyła trojgiem dzieci. — Dnia 19 go maja 1903 wypili oboje w karczmie Leizora Grafa wódkę za 10 ct., poczem udali się do Opaki. W drodze przypominał on Paśce obowiązki jej względem dzieci i po krótkiej sprzeczce tak długo bił ją kijem, że po kilkugodzinnej męczarni ducha wyzionęła. Oskarżony zasłania się pijanstwem i niepamięcią, przesłuchani jednak naoczni świadkowie stwierdzili długotrwałe okładanie kijem „na raty” trwające całą godzinę. Świadkowie stwierdzili zarazem, że oskarżony nie był zupełnie pijanym, jeno że był trochę podochocony, czyli „pod naturą”.

Badania lekarskie na miejscu i orzeczenie znawców lekarzy, przy rozprawie słuchanych, wykazały, że uderzenia te były wprawdzie same przez się lekkie i żadne uderzenie samo dla siebie nie było śmiertelne, wszystkie razem jednak spowodowały wstrząs mózgowy i w następstwie śmierć Paśki.

Dalej zarzucił akt oskarżenia Jurkowi Pochodaj zbrodnię kradzieży usiłowanej na szkodę Katarzyny Kokockiej, która go zastała manipulującego przy szufladzie z biżuterią i spłoszyła.

Przysięgli zatwierdzili pytania w kierunku zbrodni zabójstwa i przekroczenia włości, natomiast zaprzeczyli pytania w kierunku zbrodni kradzieży na szkodę Kokockiej i w kierunku zebraństwa.

Wobec tego, że Pochodaj był już kilkanaście razy za zbrodnie i różne przekroczenia karany, wymierzył mu trybunał karę 3-letniego ciężkiego więzienia.

Oskarżenie wnosili prokurator Zakrzewski, bronił adw. dr. Brauner.

## Sejm.

(Posiedzenie z dnia 18 września.)

### Petycje w sprawie powszechnego prawa głosowania.

Posłowie ruscy, jak się dowiadujemy, wnieśli 621 petycji, opatrzonych 44.000 podpisami w sprawie wprowadzenia V. kuryi do Sejmu. Jest to podobno część tylko podpisów zebranych przez Rusinów.

#### Przed porządkiem dziennym.

Posiedzenie dzisiejsze otwarto o godz. 10<sup>1/2</sup>.

Odczytano przedewszystkiem petycje, które przydzielono odnośnym komisjom. Petycje popierał pp. Huryk, Stadański i Wurst.

#### Wnioski nagłe.

P. Gnoiński uzasadniał wniosek nagły o zapomogę dla miasta Złoczowa w kwocie 10.000 koron. Nagłość uchwalono, wniosek odesłano do komisji budżetowej z tem, aby jutro już przyszła ze sprawozdaniem przed Izbę.

P. Czajkowski uzasadniał wniosek nagły o zapomogę dla Monasterzysk, zniszczonych przez pożar. Nagłość uznano, wniosek odesłano do komisji budżetowej, sprawozdanie — jutro.

P. Ostapczuk w drodze wniosku nagłego prosi o zapomogę w kwocie 2.000 kor. dla mieszkańców gminy Łubianki Wyższe, pow. zbaraski, zniszczonej przez pożar. Nagłość uznano, wniosek odesłano do komisji budżetowej.

#### Interpelacje.

Z kolei odczytano interpelację p. Krempy i tow. w sprawie niewłaściwego traktowania chrześcijan przy udzielaniu krajowego zastępstwa soli; interpelant przytacza sprawę Izaka Wachtla w Sędziszowie — interpelację p. Stapińskiego i tow. w sprawie zawieszenia w urzędzie naczelnika gminy Radziszewo, pow. Podgórze, Radziszewskiego — tegoż w sprawie usunięcia z druków, sprawozdań i t. p. nazwy Saybusch.

Następnie p. Wereszczyński w imieniu Wydziału krajowego odpowiadał na interpelację p. Stapińskiego w sprawie nieporządków w gminie Budzanowie.

#### Porządek dzienny.

Po odesłaniu sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hordowli była w r. 1902, zabrał głos p. Oleśnicki w uzasadnieniu swego wniosku w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu. Mówca oświadcza, że dążeniem ruskiego narodu jest osiągnięcie bezpośredniego, równego, powszechnego, tajnego prawa głosowania do Sejmu. Jednakże wiedząc, że projekt w tym kierunku zostałby odrzucony „a limine” — wnioskodawca projektuje na razie tylko wprowadzenie powszechnej V. kuryi, która ma wybierać piętnastu posłów. Wogóle zaś Izba sejmowa, według projektu p. Oleśnickiego, liczyłaby 180 członków (obecnie liczy 150 posłów). Pod względem formalnym, żąda odesłania do specjalnej komisji złożonej z 15 posłów, którzy mają się zająć sprawą reformy wyborczej. Uchwalono.

Odznaczony na wystawach przemysłowych w r. 1902 w Paryżu i Londynie **złotym medalem**

„Puder Marcello”

jedyny puder bez szkodliwych domieszek, bez rtęci i cynku, dobrze przylegający do twarzy, w kolorach: biały, czerne i różowy. W pud. po 1 i 2 K.

**Droguerya**  
poleca mag. farm. Leszka Śladowskiego  
Lwów, pl. Kapitulny 1 8089

P. Huryk zamiast p. Ostapczuka uzasadniał wniosek w sprawie przeniesienia rampy kolejowej w Stanisławowie, przy ul. Wołyńskiej, ponieważ tamuje ona ruch handlowy. Zgodnie z życzeniem nowego, wniosek odesłano do komisji kolejowej.

P. Huryk motywował następnie drugi swój wniosek w sprawie uwolnienia gmin od ponoszenia kosztów poruczonego zakresu działania. Poseł uzasadnia swój wniosek tem, że obecna administracja w gminach wiejskich jest nadzwyczaj uciążliwa, że prowadzenie spraw własnego zakresu działania pociąga za sobą znaczne wydatki, które nadmiernie zwiększają się wskutek spraw poruczonego zakresu działania. Wniosek odesłano do komisji prawnej.

Przed przystąpieniem do dalszych punktów porządku dziennego, marszałek przedłożył głosy ks. Wilezkie, który żądał, aby poddano weryfikacji zarówno wybory jego, jak i posłów ludowych. Marszałek w odpowiedzi zaznacza, że przy weryfikacji wyborów nie będzie zważał, do którego stronnictwa kto należy, ale wszystkie wybory jak najprędzej sprawdzić się postara.

#### Sprawozdania komisji.

Podczas skrutynium wyboru uzupełniającego trzech członków komisji gospodarstwa krajowego, przystąpiono do dalszego porządku dziennego, do sprawozdań komisji. Przyjęto sprawozdania komisji szkolnej w przedmiocie przyznania Gabryeli Maye-równiej, tymczasowej kierowniczce kursu praktycznego robót kobiecych przy szkole wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie praw i charakteru stałej nauczycielki. Przyznano. Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji kilku Rad powiatowych o wyjednanie ustawy uwalniającej budynki i ubikacje przez Rady powiatowe zajmowane od podatku domowo-cywilizacyjnego, a względnie domowo-klasowego. Sprawozdanie komisji gminnej o petycji Rady powiatowej w Tarnobrzegu w sprawie wydania ustawy ustanawiającej wspólny budżet dla gmin i obszarów dworskich celem pokrycia kosztów wykonywania poruczonego zakresu działania gminy. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie podwyższenia funduszu pożyczkowego dla Spółek wodnych powiatów i gmin.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w sprawie ulg podatkowych dla parcel w myśl ustawy wodnej melioracyjnych. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji zarządu kółka rolniczo-gospodarczego w Gnieźnie Łanuckiej o udzielenie stałej subwencji dla szkoły koszykarskiej.

Wszystkie te sprawozdania przyjęto bez dyskusji w myśl wniosków komisji.

Ogłoszono teraz wynik wyborów uzupełniających do komisji gospodarstwa krajowego. Wybrano pp.: Skrzyńskiego, Kozłowskiego i Zagórskiego.

Przy sprawozdaniu komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie uwolnienia reprezentacji powiatowej w Wieliczce na udzielenie poręki powiatu na pożyczkę 500.000 k., przez powiatową Kasę oszczędności zaciągnąć się mającą, wywiązała się dyskusja.

P. Stapiński sprzeciwiał się wnioskowi komisji, gdyż, zdaniem jego, pozostanie na urzędach marszałka powiatowego, p. Czecha i starosty, nie daje żadnej gwarancji, że stosunki w powiatowej Kasie oszczędności w Wieliczce zmienią się na lepsze, że nastąpi ich sanacja.

P. Paszkowski zarzucał p. Stapińskiemu, że rzuca p. Czechowi ciężkie zarzuty zupełnie gołosłownie, bez dowodów w ręku.

P. Stapiński usprawiedliwiał się, że dowodów tych zebrać nie zdążył, gdyż sprawa ta zaskoczyła go. P. Maryewski zwraca uwagę, że nie chodzi tutaj o osoby, ale o ratowanie kasy.

Po poparciu referenta sprawozdanie p. Maissa, przyjęto wnioski komisji.

Nastąpiło sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego co do uregulowania sprawy podwód. Uchwalony wniosek zmierza do podniesienia wynagrodzenia za podwoje.

P. Kozłowski przedstawił w drugim czytaniu w sprawozdaniu komisji wodnej swój obszerny wniosek w przedmiocie zarządzeń potrzebnych dla wykonania ustawy o regulacji rzek. Wniosek między innymi żąda pomnożenia odpowiednio sił technicznych w namiestnictwie, organizacji władz centralnych na polu budownictwa wodnego, organizacji władz krajowych, stypendyów na kształcenie techników wodnych, połączenia budowy kanałów i regulacji rzek z melioracjami rolniczymi, połączenia regulacji rzek i budowy kanałów z regulacją górnych biegów i zabudowaniem potoków górskich powiększeniem udziału Galicji w funduszu melioracyjnym, regulacji Prutu, Czeremosza, Ropy, Jasiołki, zatrudnienia w robotach wodnych sił krajowych. Wniosek, zgodnie ze sprawozdaniem komisji, przyjęto.

O godz. 1 m. 15 posiedzenie trwa dalej.

#### Cesarz do armii.

Ogłoszony przez nas wczoraj rozkaz dzienny cesarza do armii, datowany z Chłopów, a zwrócony twem ostrzem przeciw wojskowym dążeniom Węgrów w kierunku unarodowienia armii, wywołał, — tak się tego można było z góry spodziewać — olbrzymie wrażenie w obu częściach monarchii.

Węgrzy domagają się z łatwo zrozumiałych powodów zwolnienia parlamentu. Wczoraj po ogłoszeniu rozkazu cesarza do armii, udała się generalicya w Wiedniu do ministra wojny i zgotowała mu owacy.

Najsilniejsze wrażenie wywołał ten ustęp manifestu cesarskiego, w którym monarcha, ze względu na to, aby trwałej spójni wojska nie rozluźniły jednostronne dążności — zapowiada, że przenigdy nie zrzeknie się tych praw i pełnomocnictw, które poruczone są najwyższemu wodzowi. „Wspólnem i jednolitem — powiada — jak jest, ma pozostać moje wojsko“.

Z dzienników węgierskich jeden tylko „Pester Lloyd“ broniąc rozkazu, powiada, że wywarł on wielkie wrażenie i podnosi, że jest on niczem innym, jak tylko jasnym sprecyzowaniem praw i woli korony, ale następnie stwierdza, że w klubie liberalnym nawet wywołał wielkie wzburzenie. Skarżą się tam na ten rozkaz, na jego treść i na to, że w rozkaz wojskowy wmiessane są kwestie polityczne bez kontrasygnatury ministra. Wzburzenie, panujące w klubie liberalnym, znalazło wyraz swój w podpisaniu przez członków klubu żądania, aby na 22-go b. m. zwołana została konferencya klubowa.

Organ agrarjuszów węgierskich „Hazank“ powiada, iż rozkaz cesarski nie jest niczem innym, jak w słowa ubranym wyrazem żelaznej woli monarchy. Wobec tego nie nie pozostaje, jak mimo stanu ex lex rozwiązać parlament i przeprowadzić nowe wybory pod bagietami, gdy taki tylko parlament, co byłby hańbą narodu, mógłby przyjąć do wiadomości ten rozkaz. Horoskop na przyszłość bardzo zły. Doradcy, którzy monarsze podsunęli ten rozkaz do podpisu, ciężko odpowiedzą przed narodem.

Organ br. Banffy'ego „Magyar Szo“ powiada, iż rozkaz cesarski oznacza, że na terenie walki narodowej, król stanął przeciw narodowi. Król objawił swą niezmienną wolę, która przeciwna jest woli narodu. Wszelkie nadzieje załagodzenia konfliktu zniknęły. Ciężkie czasy przychodzą na naród węgierski. Apelujemy do naszych reprezentantów w sejmie — koniecznie to pismo — aby z zimną krwią, a żelazną wolą wytrwali na stanowisku.

Jeszcze ostrzej przemawia „Magyar Ország“: Jak grom z jasnego nieba — pisze — spadł rozkaz cesarski. Nakłoniono monarchę do wydania rozkazu, który wręcz neguje państwo węgierskie i degradowuje nas do rzędu jednego ze szczepów, zamieszkujących Austrię. Odpowiedź na to jedna: ani podatku, ani rekruta, niech spróbują bez tego panować. Żaden prawy Węgier nie podejmie się teraz misji utworzenia gabinetu, żaden prawy Węgier nie odstąpi od walki.

W podobny sposób wyraża się także organ p. Polony'ego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki rejestrują silne wrażenie, jakie wywołało znane orędzie cesarskie do wojska wspólnego. Na Węgrzech jest ono przygnębiające. Dotychczas żadne ze stronnictw nie zaznaczyło jeszcze wyraźnie swego stanowiska wobec manifestu cesarza. Wśród liberałów panuje rozstrój. Niektóre dzienniki podnoszą łączność manifestów z obecnym pobytom cesarza Wilhelma w Wiedniu, któremu przypisują wyjątkową polityczną doniosłość, ze względu na politykę austriacką na Bałkanie i obecne stadya zatargu bułgarsko-tureckiego.

#### NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

#### Dr. Kazimierz Zgórski

lekarz chorób wewnętrznych — mieszka obecnie ulica SOKOŁA 1 (róg. ul. Chorażczyzny) 8352

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

#### Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 3—6 104

ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

#### Dr. Józef Majer

powrócił z Krynicy i ordynuje jak przedtem przy ul. Halickiej 15. 8369

#### Dr. Karol Haisig

powrócił 8069

ord. 3—4 popoł. ul. Półska 6, Tel. 722.

#### Adwokat Dr. GREK

mieszka obecnie 816 6

przy ul. Hetmańskiej 1. 22.

#### Dr. KAZIMIERZ Kruszyński

powrócił ze Szczawnicy i ordynuje od godz. 3—5 ul. Słowackiego 16, I. p. Telef. 169. 8192 6

**Pierwszorzędnym trunkiem orzeźwiającym**  
sam, jakoteż z winem lub sokiem owocowym pity jest  
**Szczaw Mattoniego „Giesshübler“**  
Sztucznie z kwasem węglowym albo innymi dodatkami rozpuszczone wody nigdy nie mogą zastąpić naturalnej szczawy. 6763

#### Ostrzeżenie.

Przestrzegamy Szan. Publiczność a mianowicie odbiorców z prowincyi, by żadnych należytości za pobraniem od naszej lwowskiej filii Szczawę Kronenfeldską nie uiszczali do rąk Bernarda Ziffera. 8355 1 Firma Perlberger i Schenker.

#### Kapiele z kwasu węglowego

zastępujące kapiele w Nauheim Kissingen i t. p. wyrabia

#### Lwowska Fabryka Chemiczna „TLEN“.

Kapiele te stosowane na ordynację i pod kontrolą lekarza działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca itp., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi.

Skutek taki sam, jak po kuracji w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokrotnie niższy!!!

Gotowe kapiele wydają się w Zakładzie kąpielowym Bratkowskiego, przy ul. Skrzyńskiego.

Nabyć można w aptekach i żądać tylko z marką fabryki „TLEN“.

11

#### Bad Nauheim Willa Wanda

została przeniesiona na Mühlstrasse 4, dawniej willa Medici, DOM POLSKI z ogrodem tuż przy łaźniach i parku. — Wygodne, pięknie urządzone pokoje, wiele z balkonami, począwszy od cen umiarkowanych. WINDA HYDRAULICZNA (lift) Czytelnia, polskie gazety. Kuchnia polska. Uwzględniła się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo też w osobnych pokojach. Adres: Niemcy, Bad Nauheim Villa Wanda Mühlstrasse 4, właścicielka 3379

Helena Szczepanowska.

#### Do nabycia we wszystkich księgarniach

nakłady „Towarzystwa wydawniczego“:

Z. Wasilewski. Nowy Konrad (Rozbiór „Wyzwolenia“ St. Wyspiańskiego). Cena kor. 120.

Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach. Cena kor. 150. 4880

Nabywać także można w Administracji „SŁOWA POLSKIEGO“. Za przesyłką każdej książki dopłaca się 10 gr. (w opasce poleconej 35 gr.).

#### Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

rozpoczął dnia 1 stycznia r. 1903 9-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach.

Będąc organem ruchu demokratyczno-narodowego na całym obszarze Polski i opierając się na poważnym współpracownictwie ze wszystkich trzech dzielnic, Przegląd Wszechpolski rozstrząsa w większych artykułach i rozprawach zasady polityki ogólnonarodowej i z ich stanowiska oświeca najważniejsze sprawy poszczególnych dzielnic. W chwili obecnej, kiedy ruch narodowy tak szybko szerzy się w całym kraju, pismo to staje się niezbędnym źródłem informacji i polskiej wiedzy politycznej dla każdego wykształconego człowieka, pragnącego swe poglądy polityczne w rzeczach narodowych oprzeć na gruntowniejszych podstawach.

Przegląd Wszechpolski ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi:

rocznie . . . . . 12 kor.  
półrocznie . . . . . 6 „

Administracja: ulica Jabłonowskich liczbą 9. w Krakowie.

Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 5080

# Telegramy „Słowa Polskiego”.

## Zwołanie Rady państwa.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się w Wiedniu w środę, dnia 23-go bm. zaraz po posiedzeniu Izby posłów.

**Wiedeń.** (TBK.) Komitet wykonawczy czeskich posłów na Sejm i do Rady państwa zbierze się jutro w Pradze.

Parlamentarna Komisja klubu czeskiego zbierze się w Wiedniu 22 bm. przed poł. plenum zaś klubowe tegoż dnia popołudniu.

## Cesarz Wilhelm II. w Wiedniu.

**Wiener Neustadt.** (TBK.) Cesarz Wilhelm przybył tu o 8 rano w przyjeździe do Wiednia, witany na dworcu przez kompanię honorową i dygnitarzy wojskowych i cywilnych.

**Wiedeń.** (TBK.) O g. 10 przedpołudniem przybył tu cesarz Wilhelm II. na dworzec południowy, witany przez cesarza Franciszka Józefa, następcę tronu Franciszka Ferdynanda i innych arcyksiążąt. W ścieżce cesarza niemieckiego są: kanclerz Buelow, ambasador niemiecki hr. Wedel, dyrektor kancelarii gabinetowej i generalny adjutant cesarza. Cesarz Franciszek Józef był w uniformie niemieckiego marszałka, cesarz Wilhelm w mundurze austriackiego generała huzarów.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wczoraj padał tu ulewny deszcz, który zniszczył w części dekoracje przygotowane na uczczenie cesarza Wilhelma. Pomimo tego pracowano dalej podczas ulewy, która ustała dziś rano. W czasie wjazdu Wilhelma II. do Wiednia deszcz nie padał. Obecnie godz. 12 1/2 znowu mamy ulewę.

Przyjęcie cesarza Wilhelma II. jest rzeczywiście wyjątkowo imponujące, gdyż z taką pompą wojskową i aparatem dekoracyjnym nie przyjmowano dotychczas nad Dunajem żadnego władcy.

**Wiedeń.** (TBK.) Cesarz Wilhelm przyjechał tu o w pół do 10 rano. Cesarz Franciszek Józef udał się już około 9 rano na dworzec. Bardzo licznie zebrana publiczność urządziła cesarzowi w drodze do dworca owacje. Na dworzec przybyli także posłowie saski i bawarski i inni dygnitarze. Arcyksiążęta, którzy są właścicielami niemieckich pułków, mieli na sobie odpowiednie mundury pułków.

Wśród dźwięków niemieckiego hymnu wjechał pociąg z cesarzem Wilhelmem. Powitanie było bardzo serdeczne. Cesarz Wilhelm i cesarz Franciszek Józef uściskali i ucałowali się trzykrotnie. Cesarz Fr. Józef przedstawił Wilhelmu arcyksiążąt, następnie rozmawiał z Buelowem i ambasadorem Wedelem. Cerele to trwało bardzo długo. Następnie udali się monarchowie do powozów. Ulice, które przejeżdżali, były udekorowane. Po drodze stały bramy tryumfalne. Wojsko tworzyło szpalier przez całą drogę.

W chwili przybycia na dworzec i do burgu dano 24 strzałów armatnich. W burgu oczekiwali arcyksięcia, dygnitarze dworscy, wspólni ministrowie z hr. Goluchowskim na czele, austriacki gabinet z Koerberem, hr. Kbuen, węg. minister dworu Aponyi, hr. Beck, hr. Spann, generałicya. Po krótkim cerele udał się cesarz Wilhelm do swych apartamentów.

## Spółczekowanie tureckiego ambasadora.

**Preszburg.** (Tel. wł.) Lekarz tureckiej ambasady w Wiedniu Abdullah Djerdet, który jak wiadomo spółczekował tureckiego ambasadora w Wiedniu i wydany z Austrii udał się na Węgry, został obecnie wydany także z granic węgierskich.

## Włosi a Niemcy.

**Wiedeń.** (TBK.) „D. Nationale Corr.” donosi, że rokowania obustronnych zastępców (włoskich i niemieckich) w Sejmie tyrolskim, celem zażegnania obstrukcji włoskiej rozbiły się. Ostateczne rozstrzygnięcie zatargu włosko-niemieckiego w Tyrolu nastąpi w przyszłym tygodniu.

## Z procesów hakatystycznych.

**Gniezno.** (Tel. wł.) Wczoraj przesłuchano pierwszego oskarżonego. Poseł Chrzanowski powołany został na świadka. Adwokaci Dziembowski i Lenzmann bronią dzielnie swych klientów.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Wrażenie orędzia cesarskiego jest niesłychanie silne. Wywołać ono może wprost nieobliczalne skutki.

## Po zamknięciu numeru.

**Konkursy techniczne.** Na projekt nowego ratusza w Krakowie magistrat krakowski rozpiął 8 b. m. konkurs z terminem ostatecznym do dnia 1 stycznia 1904 do godziny 12 w południe. W konkursie mogą brać udział wyłącznie tylko polscy architekci. Ratusz należy projektować podług programu budowy, który wraz z planem sytuacyjnym dostarczy na żądanie krakowski urząd budowniczy miejski, który udziela również konkurującym architektom wszelkich choćby anonimowo żądanych wyjaśnień. Projekt należy zaopatrzyć godłem, adres zaś autora dołączyć w osobnej kopercie lakiem zabezpieczonej i takiemże godłem oznaczonej.

Magistrat ustanawia 3 nagrody w kwocie 4.000 koron, 3.000 koron i 2.000 koron, sąd konkursowy zastrzeżenie sobie jednak prawo rozdzielania nagród w inny sposób, w każdym razie suma 9.000 koron na nagrody przeznaczona będzie między trzech nagrodzonych autorów rozdzieloną. Również służy sądowi konkursowemu prawo przedstawienia prezydentowi miasta do zakupu po cenie 1.000 koron projektów pienagrodzonych, lecz zasługujących na odznaczenie. Nagrodzone i zakupione projekty stają się własnością gminy miasta Krakowa, która zastrzeżenie sobie zupełnie dowolne zarządzenie niemi.

Wydział higieny szpitali i przytułków warszawskiego Towarzystwa higienicznego ogłasza konkurs na projekt szpitala wiejskiego murowanego, obliczonego na 10 chorych, tudzież potrzebne ubikacje dla lekarza, służby i t. d. Wszelkich objaśnień udziela kancelarya Tow. higienicznego w Warszawie (Krakowskie-Przedmieście 66), oraz biuro Przeglądu technicznego w Warszawie.

Termin złożenia prac konkursowych oznaczono na dzień 1 grudnia 1903 i wyznaczono 2 nagrody: 1 w kwocie 125 rubli, 2 w kwocie 75 rubli. Towarzystwo zastrzeżenie sobie prawo nabycia według własnego uznania innych projektów z pomiędzy nienagrodzonych po 50 rubli za każdy projekt.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Dziś rano wioził Jędrzej Paluch deski za rogatką Janowską. Wtem konie — przestraszywszy się zdążającego w stronę Janowa pociągu — spłoszyły się i całą siłą najechały na drugi wóz. Wskutek zderzenia Paluch spadł z wozu i złamał tak silnie nogę, że aż kość wyszła na wierzch. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala powszechnego, gdzie mu zapewne będą amputować nogę.

**Usiłowane samobójstwo.** Dziś po godzinie 8 rano usiłowała odebrać sobie życie 25 letnia Stanisława R., krawczyni, zamieszkała pod l. 24 przy ulicy Jachowicza. Nieszczęśliwa dziewczyna wypila znaczną dawkę rozczynu tylosu. Sąsiedzi, usłyszawszy jęki niedoszłej samobójczyni, zawezwali stację ratunkową, która po wypłukaniu żołądka nieszczęśliwej odwiezła ją w stanie beznadziejnym do szpitala powszechnego. Powód usiłowanego samobójstwa nieznan.

**Brak opieki nad dziećmi** już nieraz był przyczyną wielkiego nieszczęścia, a mimo to rodzice nie przestają zostawiać dzieci bez dozoru. Z powodu tego niedbalstwa wydarzyły się w ostatnich dniach znowu dwa straszne wypadki. Oto onegdaj 4 letni synek dozorczy domu, l. 43 ul. Łyczakowska, nazwiskiem Skrzyp, zapaliwszy na sobie zapalnikem koszulę, popiekl się tak strasznie, że w kilka godzin, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, wyzionął ducha, w tym samym zaś dniu, jak doniesiono dziś policyi, w ulicy Grodeckiej l. 67, wpadł 4-letni Zygmunt Blassberg do baniaka z gorącym krochmalom i również zmarł wkrótce z powodu silnego poparzenia. Niechaj te straszne wypadki będą przestrogą dla innych rodziców.

## Rozmaitości.

✕ **Krwawe łyzy.** Dr. Oczapowski Rosyanin podał do petersburskiego Towarzystwa oftalmologicznego wiadomość o rzadkim fakcie łyż krwawych. Pacjent jego płakał takimi łzami. Z kanału łzawego płynęły krople krwawe. Chory był młodym chłopcem, umieszczonym w szkole wśród bardzo niekorzystnych higienicznych warunków i synem niewroty. Wpływ krwawy ukazał się nagle pewnego dnia, oko zaczęło swęgotać i stało się bolesnem, płynęły łyzy z niego, ale zwyyczajne, objawiła się gorączka. Powoli wpływ ustał, ale pozostał kurecz powiek, które nie mogły się otworzyć, a skoro próbowano je rozdzielić, łyzy płynęły obficie. Wreszcie szóstego dnia zabarwiły się na czerwono.

W chwili, gdy dr. Oczapowski przedstawił swego pacjenta, łyzy krwawe płynęły już od dwóch miesięcy, a najobficiej, gdy chłopiec był podniecony. Doktor przypisuje ten objaw nerwowości pacjenta.

✕ **Nowa teoria łysienia.** Pewien lekarz z Chicago George Elliot dowodzi, że ludzie łysieją wskutek braku ruchu muszkułów głowy. Skóra czaszki w której tkwią włosy — powiada on — nie ma żadnego ruchu. Są wprawdzie pod nią mięśnie, ale nigdy nie funkcjonują, a wskutek tego skóra nie odżywia się i włosy niszczeją. Kobiety dla tego znacznie rzadziej łysieją, iż uczesanie ich wymaga daleko więcej zachodu szczotkowania etc., które udzielają skórze pewnej gimnastyki biernej zastępującej czynną. Według pana Elliot, powinno się zapobiegać łysinom masażem skóry czaszki, któryby zmuszał krew do cyrkulacji i przeto odżywił włosy. Jednakże p. Elliot nie tłumaczy, dlaczego wielu mężczyzn ma bujne włosy, pomimo iż nie masują głowy i czeszą się zwykłym sposobem.

✕ **Leczenie niekształtności rysów za pomocą wstrzyknięcia parafiny.** Już od kilku lat chirurdzy starają się naprawić nabyte lub wrodzone niedokształcenia rysów za pomocą wstrzyknięcia podskórnych substancji rozpuszczających się w cieple a ścinających w chłodziu. Wstrzyknięcia te mają na celu zastąpienie utraty tkanek, a nawet osłabienie przywrócenie jakiejś funkcji organicznej osłabionej lub utraconej. Metoda ta aczkolwiek nie szkodliwa i płodna w dodatnie rezultaty, napotkała na liczne opozycje. Dr. Marek Lagarde poświęciwszy parę lat zbadaniu i udoskonaleniu jej, proponuje użyć cie parafiny zamiast waseliny do wstrzyknięcia, ponie-

waż jest trudniej topliwą, nie rozlewa się, i nie naraża pacjentów na nadżęklności. Z waseliną można było zawsze obawiać się cząstkowej resorbey i niepożądanego rozprzeczania się tej substancji dalej niż operacya wymagała. Przeciwnie parafina osadza się szybko w miejscu, gdzie ją wstrzyknięcie osadza, a ponieważ substancja ta nie jest pod żadnym względem szkodliwą, operowany bez szkody zaopatruje się w potrzebny dla estetyki wyniosłość up. wierzeholek nosa i t. p.

## ODPOWIEDZI REDAKCYI.

W. P. M. Lazarewicz w Cieszanowie. „K. k. Polizei Soc.” jest stowarzyszeniem zapomogowem urzędników policyjnych.

## Depesze handlowe z d. 18 b. m.

**Wiedeń,** 18 września. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.45 Renta majowa 99.55 Węgierska renta koronowa 96.30, Akcje kredytowe 634.50 Kredytowe węgierskie 698.—, Bank anglo-austriacki 270.—, Unionbank 508.50, Bankverein 468.—, Laenderbank 402.—, Kolej pań. 639.75 Lombardy 78.75 Elbenthal 415.—, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe —, Alpin 85.—, Rims Muranyi 441.—, Prager Eisen —, Losy tureckie 116.—, Ruble 253.25, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1888 —, 4% Listy zastawne Banku kraj. —, Listy Tow. kred. t. ziemsk. —.

Uspokojenie: słabe. Obligacje węgierskie notowano wczoraj w zamknięciu giełdy (Schlusskurs) 97.75

**Berlin** 18 września O godzinie 12 m. 30 notowano: Kredyty 172.60, Disconto Commandit 184.73

Uspokojenie: niezmiennie.

**Budapeszt,** 18 wrześn. Pszenica na październik 7.46 do 7.47, pszenica na kwiecień 7.73 do 7.74. Żyto na październik 6.28 do 6.29, żyto na kwiecień 6.52 do 6.53. Owies na październik 5.44 do 5.45, owies na kwiecień 5.72 do 5.73. Kukurudza na wrzesień 6.18 do 6.19, Kukurudza na maj 1904 r. 5.43 do 5.44.

Oferty mierne.

Chęć kupna słaba.

Uspokojenie słabe.

Pogoda: piękna.

## Przyjechali do Lwowa

Dnia 18 września b. r.

**Hotel George'a.** Hr. A. Wodźicki z Krakowa, hr. A. Skrzyński z Zagórz, hr. Baworowski z Wostrowa, hr. Z. Tarnawski z Dzikowa, hr. S. Tarnowski z Krakowa, hr. K. Dzieduszycki z Martynowa, W. Gnoiński z Krasnego, J. Gnoiński z Czesławowa, M. Garapich z Cembrowa, W. Bogdanowicz z Hajworówki, M. Bogdanowicz z Kossowa, St. Moysa z Rudnik, A. Lityński z Litwinowa, A. Gosiewski z Przeworska, W. Niedźwiecki z Wankowic, br. St. Salis ze Stanisławowa, E. Olek z Wiednia, A. Schachtler z Wiednia, F. Fluss z Wiednia, L. Sorowicz z Nowosieli, K. Chrzanowski z Niedar, dr. A. Serafiński z Bochni, K. Kobylański z Winogroda, St. Świeżawski z Dołhobyeczowa, W. Wiktor z Woli, J. Janowski z Radymna, M. Komorowicz z Podola rosyjskiego, J. Korn z Wiednia, J. Kaiser z Wiednia.

## W sprawie kolejki góralskiej Zakopane-Świnica.

(Dokończenie.)

W końcu jest p. B. zdania, że kraj nie powinien poprzeć tego przedsięwzięcia kolejowego ani „dać dwie trzecie kapitału”. Tu muszę zwrócić uwagę, że kraj nie ma „dawać” tylko może gwarantować rocznie najwyżej 4 pr. od dwóch trzecich części potrzebnego kapitału — to jest 53.333 koron, — tak samo rząd od jednej szóstej, tj. 13.333 koron i interesanci 13.333 koron, według ustawy o kolejach lokalnych z 17 lipca 1893. Czy kraj zaś ma dać tę gwarancję dla kolejki Zakopane-Świnica, to jest rzeczą Sejmu, do którego się swojego czasu udałem.

Za udzieleniem gwarancji przemawiają według mnie następujące motywy:

1) Sejm, a względnie kraj chce podnieść handel i przemysł — na to dowodów w budżetach i rezolucjach aż za dużo, — wspomnę tylko komisję krajową, przemysłową i fundasze w tym celu wyznaczone, dalej dziesiątki szkół zawodowych, wystawy, stypendya i t. d.

2) Sejm wyjednał w tym celu u rządu ułatwienia podatkowe, zagwarantowane ust. z 17 kwietnia 1903 dla przemysłów, które jeszcze w kraju nie egzystują (lit. A.) — co ma zupełnie zastosowanie w tym wypadku gdyż a) przemysłu górnictwa dotychczas w Galicyi niema, b) gdyby powstał, a chciało poddać wyżej wyliczonym zapotrzebowaniom, musi zatrudniać więcej, niż wymagane ustawą 20 osób, — c) do obróbki byłoby zastosowane wobec wielkiej ilości sił wodnych w sąsiedztwie najnowsze urządzenia hydroelektryczne.

3) Według dzieła „Oesterreichs Steinbrüche von Hanisz & Schmidt Wien 1901”, przemysł ten w Austrii — gdzie tylko przyroda nie poskapiła tego materiału — poważnie rozwinięty: w Czechach jest 1600 w 178, w Karyntyi 1, na Morawach 6, w Austrii niższej 31, w Wyższej 91, w Styryi 2, w Tyrolu 8, na Śląsku austriackim 38, — skąd my całą zapotrzebowanie sprowadzamy. Dlaczegoż i my nie mamy mieć łomów granitowych w kraju, jeżeli po temu są wszystkie warunki: źródło obfite i zapotrzebowanie!

4) Najbliższy łom granitowy na Śląsku: Friedberg jest 295 kilom. od Krakowa odległy — a Zakopane tylko 163.

5) W Niemczech według dzieła „Die natürlichen Bausteine Deutschlands von Hugo Krich, Berlin 1892“ — jest przemysł granitowy także bardzo rozwinięty: w Badeńskim są 3 łomy, w Bawarii 29, w Brunświku 1, w Elzas Lotringen 8, w Hesse 8, Lubeka 1, Prusy 36, Saksonia 10 — z których razem wydobyto w jednym roku 169.700 metrów kubicznych.

6) Wydział krajowy śląski troskliwy o przemysł kamieniarski u siebie — widząc jak wiele korzyści mają i właściciele łomów i przemysłowcy przytem zajęci — utrzymuje dwie szkoły kamieniarskie: w Saubsdorf dla marmuru, w Friedeberg specjalnie dla granitu — kosztem 10 000 koron rocznie — oprócz subwencji Izby handlowej 600 kor. i państwowej 4.000 kor.

Śląsk ma tylko obszaru 5.147 klm. z ludnością 680.422 dusz a ma tyle jeszcze innych gałęzi przemysłu — Galicya ma przeszło dziesięć razy tyle obszaru (78.493 klm.) z dziesięć kroć większą ludnością (7.315.939) i przymiera z głodem z braku przemysłu i nie ma dotychczas ani jednej szkoły kamieniarskiej.

7) Dobroć i użyteczność granitu tatrzańskiego jest stwierdzona opinią prof. politechniki radcy dworu dr. J. Niedzwieckiego; pismem z 22 kwietnia 1902 i broszurą „z kamieniarskich wycieczek“ przez prof. uniw. Jagiellońskiego dr. Wł. Szajnochę; pismem z 25 marca 1902 prof. uniwersytetu wiedeńskiego dr. V. Uhliga i świadectwem rządowej stacji probierczej wiedeńskiej z lutego 1903, stojącej pod kierunkiem radcy budownictwa prof. Aug. Hanischa.

8) Granit tatrzański — znoszący ciśnienie 1691 klgr. na cm<sup>2</sup> — w porównaniu z innymi gatunkami zakrajowymi jest twardszy od wielu gatunków: a) czeskich, morawskich, niższych i wyższoaustriackich, tyrolskich;

b) badeńskich, bawarskich, heskich i saskich. Granit tatrzański na starcie (9'61 gramów) wytrzymałszy od wielu:

a) czeskich, morawskich, niższych i wyższoaustriackich, śląskich i tyrolskich;

b) bawarskich i heskich. Granit tatrzański przyjmuje mniej wody (tylko 0.12 proc.) od wielu:

a) czeskich, morawskich, niższych i wyższoaustriackich, śląskich i tyrolskich;

b) bawarskich, heskich, lubeckich, pruskich i saskich.

Granit tatrzański dorównuje szwedzkiemu z Carlskamm, wytrzymującemu średnio 1631 klgr. ciśnienia na cm<sup>2</sup>, a zatrzymującemu 0.178 wody. (Doświadczenia berlińska r. 1898, str. 246).

9) Przez umożliwienie wybudowania ekonomicznej kolejki Zakopane-Świnica kraj ochroni kilkudziesięciu górąli od straty na nabiałe i sianie rocznie około 15.000 koron wynoszącej i da podwalinę przemysłowi na Podhalu, który rozwijać się musi — dając korzyść góralom, właścicielom gruntów z cennymi kopalinami a przysporzy zarobku biednym góralom dziś gromadnie emigrującym do Ameryki. Według wiadomości podanej w dziennikach z dnia 27 lutego i z dnia 24 maja b. r. starostwo w Nowym Targu wystawia tygodniowo 10—20 paszportów. Przy eksploatacji łomów granitowych w Szkocji w Aberdeenshire jest zatrudnionych 9000 robotników a oprócz tego 31000 osób w szlifierniach, przy pakowaniu i ekspedycji. W Belgii w Ecausine 500 osób, w Prusach w Steinerne Renne 200 sił konskich wodnych, we Fichtelgebirge u firmy Künzel 400 robotników, w Lindenfels Odenwald 250 koni i 500 robotników, na Śląsku pruskim w Strigau 5000 osób. I na Podhalu było niegdyś inaczej! Według sprawozdania dyrekcji hutniczo-górnictwa zakopiańskiej z 20/12 1846 l. 17 do c. k. urzędu górniczego miało 21—22.000 osób zajęcie przy górnictwie i przewoźce zarabiając rocznie 85—90.000 fl.

10) Izba handlowa krakowska już w r. 1859

pismem z dnia 1/10 do Zarządu zakładu hutniczego w Zakopanem chce wdrożyć usiłowania w celu wybudowania drogi z Zakopanego przez tak nazwaną Magorę Zakopiańską na terytorium gminy Mur-Zasiechle ku Chorzowie dla łatwiejszego wywozu rudy lub surowca — i to kosztem publicznym na pożytek handlu i przemysłu powiatów podtatrzańskich — na podstawie relacji interesentów z d. 10/6 1859 (że ogromne zasoby granitu leżą bez użytku) — i relacji z 10/1 1855 (że transport rudy żelaznej jest bardzo utrudnionym).

11. Kraj wrzegliście Sejm w przewidywaniu strat niezaprzeczonych w bogactwie krajowym przez dalsze sprowadzanie granitu z zagranicy (mogącego znaleźć zbyt w kraju w formach ad I. i II. a osobliwie ad III. za sumę 1600.000 koron — a po roku 1912 za sumy dochodzące kilka milionów wobec odległości Friedeberg—Kraków 295 kilometr, a Zakopane—Kraków 163 kil. i już gotowej komunikacji kanałowej z Krakowa na wschód) — nie może nieuznać użyteczności publicznej i ekonomicznej kolejki Zakopane—Świnica.

12. Kraj może poprzeć nasze hasła wrzesińskie przez poparcie tego projektu kolejowego — po którego urzeczywistnieniu będziemy mogli do Królestwa i Warszawy bardzo tanio Wsiłą nasz granit dostarczać, w czem nas dziś Förster z Friedeberga zastępuje. Zachęca nas do podobnych ekonomiczno-patriotycznych czynności wstępny artykuł „Czasu“ z 11 sierpnia br., z okazji oceny doniosłości dla handlu naszego akademii eksportowej we Wiedniu pod tytułem: „Na szerszym widnokręgu“.

13. O rudzie żelaznej w górze Magory i Kopy Królówie szczegółów dostatecznie w mojej broszurze naprowadziłem — tu tylko jeszcze raz powtarzam, że dr. V. Uhlig, profesor uniwersytetu wiedeńskiego pismem z 23 marca 1902 użyteczność jej wogóle stwierdził a słynny profesor Rüllof w Berlinie analizą chemiczną zawartość żelaza (53—59 pre.) oznaczył i publiczne świadectwo z datą Berlin, 9 lutego 1870 wystawił. Ilość wystarczająca na dziesiątki lat eksploatacji jest skonstatowaną komisijną i fachowo przez c. k. władze, raz 6 marca 1870, drugi raz 29 września 1871.

14. Wszędzie na zachodzie na poparcie takiej kolejki jak Zakopane—Świnica przytoczonoby dla Sejmu i turystyki. Między motywami przedłożenia kolejowego Salzburg-Triest turystyka jest kilkakrotnie zaakcentowana. Ja tego na razie nie czynię — gdyż znaleźli się już ludzie, którzy projekt ten nazwali: fantazją i zbytkiem.

Argument przeciw kolejce Zakopane-Świnica: że tego przedsięwzięcia nie należy popierać, ponieważ tego roku były klęski powodzi i gradobicia — a na to trzeba przedewszystkiem funduszy — mimo całego współuczucia dla cierpiących — nie powinien tu wchodzić w rachubę, gdyż winowajca tej smutnej sprawy powodziowej jest we Wiedniu (kazał podobno wbrew projektowi Wydziału krajowego wały ochronne budować o 2 metry niższe) i on powinien przyidentyfikować ministrów wytłumaczyć, że jeżeli Wiedeń zawinił — to 3 miliony koron na 20 milionów straty — jest trochę mało! Następnie jeżeli Sejm uzna, że wobec wyczerpania funduszy na dotkniętych klęską — nie można dotować ani funduszu przemysłowego ani kolejowego (Lwów-Stojanów, Lwów-Podhajce, Zbaraż-Tarnopol??) — to niechórale dalej do Ameryki emigrują — a my sprowadzamy granit zagraniczny — bośmy się już do tego oddawna przyzwyczaili.

Z tych więc powodów projekt kolejki góralskiej Zakopane-Świnica ma wszystkie warunki komunikacji o użyteczności i potrzebie publicznej a w myśl ustawy z 27 lipca 1893 zasługuje na poparcie finansowe kraju.

Kończąc ten szereg motywów za moim projektem — niechęć przypuszczać, że p. B. swoimi feletonami ze złej woli chciał osłabić moje zabiegi ku

doprowadzeniu tej kolejki do skutku — i mam nadzieję, że moje wyjaśnienia może poczęści przynajmniej przekonały p. B. — uczuwać nawet pewien rodzaj wdzięczności dla p. B., że mi dał sposobność wyjaśnić niektóre mylne albo fałszywe pojęcia nurtujące między zwolennikami i przeciwnikami tego projektu; oświadczam dalej, że na wszystkie wyżej przytoczone wyjaśnienia mam dowody w ręku — że przedwstępny projekt (trasa i kosztorys) zrobiony jest na podstawie studium na miejscu i porównania z trzema analogicznymi wykonanymi kolejami szwajcarskimi i dwiema austriackimi. Projekt specjalny — normami urzędowymi przepisany — może być wypracowany dopiero po decyzji Sejmu.

Inżynier WALERYAN DZIESIŁEWSKI

## Dział ekonomiczny.

**= Taryfy kolejowe — sprzymierzeńcem Chropina.** (Sprostowanie). W artykule wczorajszym pod powyższym tytułem, skutkiem opuszczenia kilku nastu wyrazów, cały jeden ustęp stał się niezrozumiałym. Ustęp ten brzmiał w druku: „Fracht od wagonu cukru z Przerowa do Krakowa, pomimo odległości krótszej o 34 kilometrów, 119 koron“. Miało zaś być w tym ustępie powiedziane, że fracht od wagonu cukru kosztuje z Przerowa do Krakowa 108 koron, podczas gdy Przeworsk, pomimo odległości krótszej o 34 kilometry, musi opłacać 110 kor. frachtu za przewóz cukru do Krakowa. Z tego okazuje się, że cukier obcy z dalszych okolic dostaje się do Krakowa taniej, niż cukier krajowy z bliższego Przeworska.

**= Wystawa w Dynaburgu.** W piątek 11 bm. gubernator otworzył wystawę rolniczą w Dynaburgu w obecności prezesa Towarzystwa Rolniczego p. Łopacińskiego, prezesa komitetu wystawy Józefa hr. Zybery-Platera i wiceprezesa tegoż komitetu p. Szachny. Osobnych pawilonów jest 65; jednym z najpiękniejszych jest pawilon Łowickiego Towarzystwa Przetworów Chemicznych. Wystawców około 1.500. Bydła rogatego dostawiono 420 sztuk; koni 156. W niedzielę odbył się bal na 500 osób.

Do konkursu stanęły gubernie: witebska, mohylewska, mieska, wileńska, grodzieńska, kowieńska, pskowska, smoleńska, kurlandzka i liwlandzka. Wystawa dzieli się na 12 działów. W czasie jej trwania obradować będzie zjazd ziemian, który zajmie się rozpatrzeniem rozmaitych spraw gospodarczych.

**Wiedeń, 17 września.** Losy: a) procentowe: 288, 278, 278, 260, 85—, 117-25. b) bezprocentowe: 18-75, 438, 168, 83, 77, 68, 167, 165—, 53, 26—, 68, 221, 76, 240, 485.

### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 18 września.

Dziś notujemy na 50 kilogramów łoso Lwów.

W waluta koronowa.

Pszonica gotowa 8— do 8-25 Pszonica nowa od 7-70 do 8— Zyto gotowe od 6-20 do 6-50. Zyto na termin od 5-50 do 6-10 Owies obrotowy gotowy od 5-60 do 6—, Owies obrotowy na termin od 5-25 do 5-50. Jęczmień pastewny 4-75 do 5—, Jęczmień browarniany 5-25 do 5-75. Rzepak 8-75 do 9-10 Lnianka 7-50 do 7-75. Groch pastewny — do —, Groch do gotowania 7-50 do 9—. Wyka 5-25 do 5-40. Bobik 4-60 do 4-75. Hreczka 5-50 do 6—. Kukurudza nowa 4-80 do 5-25 Kukur. stara od — do —. Chmiel za 56 kilo od 18— do 195—. Konieczna czerw. nowa od 4-— do 5-3—. Konieczna biała od 45— do 60—. Konieczna szwedzka 45— do 55— Tymotka 20— do 23—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18-25 do 18-40 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10-25 do 10-40 Ceny gotowej pszenicy i żyta z powodu zapotrzebowania na siew ukszwały wyższość, inne produkty notują niezmiennie.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

99) ZYGMUNT MIŁKOWSKI (T. T. JEŻ)

## SYLWETY EMIGRACYJNE

Z DOBY MINIONEJ.

Domaganie się go na wodza naczelnego przez różne narody, nie mogło w nim chyba nie spotęgować dobrego o sobie mniemania. Nie mogło też mniemania tego o nim nie gruntować w opinii publicznej. Uległem mu w zupełności. Stałem się Mierosławskiego wielbiciele, wierzącym w geniusz jego bezwarunkowo mimo niepowodzenia, jakie go w Poznańskim, w Badeńskim i w Sycylii spotkały. Odbyłem już kampanię i należałem do rodzaju żołnierzy, zdających sobie sprawę z działań, w których bierną odegrali rolę.

Po odbyciu praktyki, przestudyowawszy sztukę wojenną teoretycznie przy pomocy wiadomości naukowych, nabytych na wydziale fizyko-matematycznym, dostatecznie posiadałem przysposobienie do zdawania sobie sprawy z trudności ogromnych, jakie miał do przełamania Mierosławski w każdej z trzech kampanij, w których naczelnie dowodził. W Poznańskim wojnę toczył bez pieniędzy, bez broni, niewyrobionym w szeregach żołnierzem, mając nadto przeciwko sobie rozżalone za sprawy procesowe obywatelstwo krajowe, które w nim wodza przez emigrację narzuconego, widziało.

Badeńskie geografia do prawego brzegu Renu przylepiła, nadając mu kształt wąskiego paralelogramu, nie nadając mu się zgola na teatr wojenny. Sycylia we względzie rewolucyjno-wojennym była placówką straconą, do zajęcia której albo poczucie obowiązku, albo amatorstwo pobudzić mogło. Sprawę sobie z tego wszystkiego zdawałem i w jesieni r. 1850, przejeżdżając przez Paryż, pojechałem umyślnie do Wersalu, raz jako wielbiciel, powtóre jako żołnierz, celem nietylko zameldowania się wódzowi swemu, ale i wzięcia od niego wskazówek, poleceń, rozkazów, odnośnie do funkcji emisarskiej, w jakiej do Polski zmierzałem. Niestety, nie podobnego wziąć od niego nie mogłem ze względu na to, że po wyjściu z choroby gardlanej — bodaj czy nie tej, z której go ks. Jelowicki cudownie uleczył — lekarz mu mówił zakazał.

Przyjął z gardłem szalikiem obwiązany, chodząc po pokoju i mimicznie biorąc udział w rozmowie, jaką ze mną toczyli Mazurkiewicz (szwagier jego) i Spereżyński. Oglądałem go tylko. Bardzo dobre sprawił mi mnie wrażenie. Liczył naówczas lat 37, był więc w tym wieku, w którym męskość w całej w młodości nabranej znajduje się siłę. Siła też z jego przemawiała postaci. Wzrostu średniego, krępy, jasny, o obliczu otwartym, czole foremnem, siwych, wesoło i rozumnie patrzących oczach, blondyn, miał wygląd pociągający tych dobrych, dowcipnych koleżków, którzy w języku francuskim noszą nazwę „bons enfans“. Nie za imponował mi, ale uzyskał zaufanie moje. Przejął mnie żal: że ten człowiek

gdzie indziej niż w Badeńskim i w Sycylii zdolności swoich nie zużytkował — zwróciłem się więc do niego z zapytaniem:

— Generale, czemuś do Węgier nie przybył? Odpowiedział mi wzruszeniem ramion i głosem, oznaczającym: „stało się — cóż robić!“

Odjechałem go z powziętem dawniej na słyszane i spotęgowanem przez widzenie przekonaniem o wodzu, posiadającym wszystkie moralne i umysłowe przymioty do wyzwolenia Polski potrzebne: Kochającym ojczyznę, jak Kościuszko, i obdarzonym wojennym Napoleona geniuszem. I w rzeczy samej: Mierosławski ojczyznę kochał, ale po swojemu.

Zeszedłem się z nim w siedm lat później — w momencie, w którym Polsce jasniejsze przyszłościę dawało się jutro. Paryż napędliała młodzież polska z zaboru wyłącznie prawie moskiewskiego, gromiąca się w całości do Towarzystwa Demokratycznego, którego zarząd (centralizacja) zawsze przebywał w Londynie. W Paryżu ciałem zastępczem niejako było to kółko, które w r. 1853 przewodniczyło głosowaniu emigracji na udzielenie pełnomocnictwa generałowi J. Wysockiemu, celem wzięcia udziału w wojnie przeciwko głównemu z pomiędzy trzech państw, co Polskę rozebrały. Skład osobowy tego kółka zmienił się o tyle, że się z niego usunął Mierosławski i miejsce członka piątego rezerwowanem zostało dla mnie, rok przedtem wybranego do centralizacji, lecz nieobecnego na stanowisku, z powodu niemożności przyjechania do Konstantynopola.

O. d. n.



Wypisów, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

# Drobne ogłoszenia.

Polacamy nasze „Korespondentki Inseratowe” nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na domowe korespondentki inseratowe, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego”.

## Wychowanie i nauka.

Tanio lekcje gry na fortepianie; korepetycja dzieciom ze szkół elementarnych; język francuski. Ul. Pełczyńska 8, parter, drzwi na lewo. 8226 2

I. Koncesjonowana Szkoła muzyczna

**Heleny Ottawowej**

rozpoczyna kurs gry na fortepianie d. 1-go września 1908.

Wpisy przyjmuje się pomiędzy 11-1 i 4-6 w kancelarii szkoły. 7693 ?  
ul. Teatralna 1. 16, I. p.

## Posady i zajęcia poszukiwane.

**Ekonom** dublańczyk poszukuje posady ekonoma na ordynaryę od 1 października. Adres: Ekonom, Bajkowiec nowe, o. p. Tarnopol. 7969 15

**Dr. praw**, rutynowany konceptant poszukuje posady. Zgłoszenia w Admin. Słowa pod „Dr. praw” 8176 3

**Leśnik** władający językiem polskim i niemieckim z ukończoną szkołą lasową lwowską, z wyższym egzaminem rządowym z leśnictwa i dwuletnią praktyką w pierwszorzędnym gospodarstwie lasowym, obeznany dokładnie z wszystkimi gałęziami gospodarstwa lasowego, tudzież młynarstwa; poszukuje od dnia 1-go listopada r. b. odpowiednią posadę, lub tymczasowego zajęcia przy pomiarach lub urzędowaniu lasów Łaskawo zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod „Leśnik 15”. poste restante, Lwów, główna poczta. 8178 2

**Rutynowana nauczycielka** udziela lekcji fortepianu najnowszą metodą, 4 zł mies. Kurkowa 4, parter. 8082 2

**Nauczyciel** posiadający IV rok seminaryum z chlubnymi świadectwami i rekomendacjami poszukuje lekcji na wieś z klas niższych i średnich. Zgłoszenia w Admin. Słowa pod J. A. 8380 1

**Inteligentna młoda kobieta** przyjmie posadę do zarządu domu Biuro Kruśnickiego Stanisławów, ul. Sapieżyńska 4. 8326 2

**Inteligentna osoba** poszukuje miejsca lektorki we Lwowie. Zgłoszenia pod R. S. ul. Kumpiana 1 7, I. p. 8031 ?

**Konceptista** skarbu, dr. praw, katolik, lat 28, specjalista w sprawach podatkowych posiadający 2-letnią praktykę adwokacką, poszukuje posady konceptanta adwokackiego. Zgłoszenia: „Konceptista” Admin. Słowa 8322 1

**200 koron** dam zaraz kto mi wyrobi jakąkolwiek stałą posadę adres J. P. w Admin. Słowa Polskie 8336 1

**Akademik** poszukuje lekcji na wieś. „Okazieł” kupon Nr. 2042” post-rest. Lwów 8334 2

**Nauczyciel** emerytowany poszukuje lekcji dla uczniów szkoły ludowej u W. P. dzierżawców, leśniczych lub pod leśniczych przedewszystkiem w powiecie brzeżańskim. Wynagrodzenie skromne. Umowa listowna. Adres: „Praca” post. rest. Brzeżany. 8347 1

**Gorzelnik**, kawaler rutynowany poszukuje posady. Zgłoszenia: „Gorzelnik” post-rest. Rohatyn. 8342 3

**Laborant** z dobrymi świadectwami poszukuje posady, ma 4 lat praktyki. Łaskawe zgłoszenia poste restante Bobrowka 8345 1

**Legons de français**, conversation correspondance commerciale. „Maitre de français” Biuro dzienników de Passage Hausman 8343 5

**Akademik**, rutynowany pedagog poszukuje lekcji w miejscu. „Klasyk” Admin. Słowa 8333 2

Poszukuję posady do samodzielnego zarządu domu na wsi u księdza, władam językiem niemieckim. Zapotoczna: poste restante Przemyśl. 83313

**Gospodynie**, panny służące i lokaj z dobrimi świadectwami poleca Arenyca Iwanowski, Lwów, Kamińskiego 6. 8340 1

## Posady i zajęcia zaofiarowane.

**Adwokat** na prowincyi poszukuje rutynowanego konceptanta. Zgłoszenia pod „Konceptant” przyjmuje biuro Płohna, Lwów 8201 2

**Pomocnik fryzjerski** zostanie przyjęty zaraz albo w październiku. Mikołaj Borycki. ul. Słowackiego 8. 8208 1

**Posada** magistrata jest natychmiast do objęcia. Apteka w Żółtkwi. 8223 3

**Praktykanta** z lepszego domu poszukuje fotograf Henryk Herbst, ul. Kopernika 1. 8. 8250 1

Poszukuję zaraz zdolnej kucarki. Brzuchowski, Bobrka. 8295 1

**Chłopiec** mający chęć wyuczenia się krawiectwa męskiego niech się zwróci do Wiktora Stupnickiego w Drohobyczu. 8297 3

**Rafineria nafty w Turcji** z Marton (Górne Węgry) poszukuje zdolnych bednarzy zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja tejże rafinerii 8301 2

**Praktykant** z ładnym piśmem zdolny w języku polskim i niemieckim znajdzie zaraz umieszczenie. Oferty pod „H. S. Lwów, Skrytka pocztowa 57. 8356 1

**Młody człowiek**, władający biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, o ile możliwości stenograf piszący na maszynie znajdzie umieszczenie przy korespondencji we fabryce maszyn i odlewni żelaza E. Bredta i Ski w Oryni. 8350 3

**Fryzjer** Wilhelm Buczek w Jarosławiu poszukuje zdolnego pomocnika od 1-szego października 8344 1

**Zdolnej** stanciarce ofiaruję miesięcznie 30 do 40 koron, nadto mieszkanie i całonocne utrzymanie. Ewentualne zgłoszenia proszę adresować: Pracownia sukien damskich Emilii Gorylewicz, Kainsz. 8329 1

Poszukuję nauczycielki na wieś do dwójga dziewcząt izraelskich 5 i 7 klasy, wymagany fortepian. Zgłosz. P. Grün, Synowódzko, obok Skolego. 8325 2

**Szymon Izdebski**, Młodan, przyjmie nauczycielkę domową, utrzymanie całkowite i płaca 12 kor. mies. 8324 1

## Artykuły spożywcze.

**Wyborna kawa** 1/2 kilo 75 cent „Syrus” ulica Trzeciego Maja 1. 2, Lwów. 7690

**Zarząd** dóbr Kipiańska, poczta Tarnopol wysłał Miod patokę wysmienioną w 5 kilowej blaszance opłacone za zaliczkę po 6 koron. 8361 1

## Zarząd pasieki

Antonia Krainskiego w Jezierzanach (koło Czortkowa) rozpoczął już wosytkę tegoroczną, znakomitą miodu prąsowego, prawdziwej „Patoki” w cenie 7 kor. za 5 kg. blaszankę brutto, za pobraniem franco do każdej stacji pocztowej. 7140 4

**Merańskie** winogrona kulturalne tylko najlepszy gatunek z lekarskim przepisem, użycie, dostarcza za zaliczką kor. 3-70 za 5 kg. franco Balthasar Amort, eksport winogron, Meran, Tyrol. Zamówienia uprasza się w języku niemieckim. 8306

**Zarząd dworu Kozina**, po Jezupol sprzedaje powiedla 5 kg. paczka 3 k. 32 h. Chorut gomołka 7 h, miod patoka puszką 5 kg. 5 kor. 8317 2

## Kupno i sprzedaż.

**Skrzypce** Amatiego bardzo stare są do sprzedania za 300 złr. Wiadomość w magazynie zegarmistrzowski: L. Beauvaile ul. Sobieskiego 4. 8204 2

**2 psy** legawe tresowane w pierwszym polu, do sprzedania zaraz. Wiadomość. St. Świrniak, Łańcut. 8255 2

**Akademicki** mnndur górniczy tanio do sprzedania. Adres wskaże portyer Politechniki. 8259 1

**Fortepian** Salon-Stutzflügel palisandrowy, zagraniczny, oryginalny, kosztował 1000 zł teraz 400 złr. sprzeda Hanak, Łyczaków 4. 8358 1

## Panowie cyklisci!

z powodu znacznego zakupu sprzedają po niebywałej dotąd cenie płaszcze od 4 złr., weże (szlauchy) od 2-40 — lampy acetylenowe od 250 — FORBUS ROSENMANN we Lwowie. 8344 ?

Główny skład

## Drzewa opałowego

bukowe zdrowe i suche z Lubienia, Synowódzka i z Węgier po 15 zł. za 4 m. sześć sag wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, do sprawdzenia na składzie, szybka usługa.

**F. Adlersberg**

Lwów, Gródecka 127 przedtem p. Głanza. 7938 ?

## Czy konieczne!

trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać? Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

## KAWY

Santos dobra 55 ct za pół kg  
Portoriko prima 65 „ „ „ „  
Ceylon wysm. 75 „ „ „ „  
„ plantac. 90 „ „ „ „  
„ perlowka 90 „ „ „ „  
Mocca arabska 80 „ „ „ „  
Herbaty chińsko-ros. począwszy od 140 za pół kg. i wyżej. Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty franco za pobraniem. 8111 20

## Interesy majątkowe

i handlowe.

**Sprzedam** albo wynajmę willę składającą się z 5 pokoi z przynależnościami i ogródkiem. Ding kasy Oszejdności 8.000 kor. Wiadomość: ul. Lelewela 9. 7915 5

**Poszukuję** dzierżawy apteki z obrotem 20 do 30 tys. koron. Łaskawe zgłoszenia Mag. Herz, Baden ob Wiednia Heiligengelstapothke. 8175 1

**Sklep** naftowy bez konkurencyi 1. Hofmana 12, sprzedam z powodu słabości 8289 1

**Apteka** w miejscu powiatowym z większym obrotem jest do sprzedania albo wydzierżawienia. Zgłoszenia: Administracja Słowa Polskiego nr. 223. 8346 1

**Do sprzedania** 18 morgów gruntu z lasem bez budynków, Holosku wielkie, wiadomość handel Wgo Karola Bałabana, Lwów. 8323 1

**Willi** parterowa na wysokich suteranach o 7 pokojach wraz z przynależnościami, położona w dużym ogrodzie przy ul. Mochnackiego 21 do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli adw. dr. Stefan Frenkel, Akademicka 12. 8310 3

## Mieszkania i sklepy.

**Dwa pokoje**, przedpokój kawalerskie 1. piętro Grodzickich 2 róg rynku od 1 października. 7848 6

**Sklep** mały tanio, do wynajęcia, ul. Kopernika 1. 5. 8076 9

**Eleganckie** mieszkanie kawalerskie: 2 pokoje przedpokój, 1 październik Lelewela 2. 8313 1

**Kilka** sklepów jest zaraz do wynajęcia w Hotelu Georga. 8309 12

**Poleca** się „Hotel Edison” ul. Beisera 4, pokoje po najumiarkowańszych cenach. 8320 1

**Młody**, przystojny kawaler, poszukuje umieszczenia pokój, osobny wchód R. restant Rohatyn. 8362 1

**Sklep** z kuchnią, Gródecka 1. 51, za 34 kor. miesieczn. zaraz do najęcia. 8332

**Pokoju** z przedpokojem dużego, jasnego, w zdrowej okolicy, ewentualnie z wiktlem poszukuje od 1 października. Adres „Inżynier Namiestnictwa” post-r. 8339 1

**Poszukuję** mieszkania o pięciu pokojach wraz ze stajnią na cztery konie i wozownią na cztery powozy. Zgłoszenia pod „F. G.” poste restante, Lwów. 8318 3

**Pani** kształąca się we Lwowie znajduje osobny pokój do nauki z całonocnym utrzymaniem. Franciszkańska 12, I. p., drzwi 7. 8319 3

## Doniesienia różne.

**CHOROBY** weneryczne i zastarzałe, oblega pici choroby skórne i kobiece, osłabienie na nie neurasthenii. Leczy radykalnie 29 Dr. F. Fisch.  
**PASAŻ** HAUSMANA, Licha 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopiajnie w godz. od 8-10 i 2-5

**Wielgote** mieszkania osuży każdy sam „glazurnym”. Większe roboty wykonują ludźmi wykonuje się z gwarancją 20 lat Przesyłka próbna 5 koron. Zarząd „glazurnym”, Lwów, Łyczakowska 1. 2. 8277 10

## Kredyt pieniężny

do najwyższych kwot na skrytą dłużną, dla wypłacalnych osób każdego stanu, spłata małymi ratami, procent 5/2. Pożyczki hipoteczne na I. lub II. mies. procent 3/4. Zgłoszenia w języku niemieckim do Leszamiłó 68 Bankbizomanyi Oroda Budapest Josef Körut 15. (Marka na odpowiedź pożądana). 8328 10

**Maksysio** masneurzy powrócił z Iwonice i polecają się nadal Sz. P. T. Publiczności w kuracjach hydropatycznych i masażu według poleceń WP lekarzy. 8287 1

**Rak** zewnętrzny lub wewnętrzny uleczalny. — Bliższa wiadom. poste-restant. „Prawda” Lwów. 8360 1

**Pożyczki** wyrabia urządzeniem państwowym, politycznym, antonomicznym, profesorem, oficerom tudzież osobistościom zasługującym na kredyt „Ajencya” Lwów, fach 4. 8354 3

**Zgubiono** maty złoty zegarek damski, z monogramem L. L., wraz z długim łańcuszkiem złotym, za wynagrodzeniem do oddania, ulica Sykstuska 46, parter na praw. 8337 1

**Pożyczki** i eskont weksli tylko dla kupców i przemysłowców pod dogodnymi warunkami. Zgłoszenia: pod J. R. poste restante, Lwów. 8351 3

**Adwokat** dr. Jabłoński powrócił, kancelarya jak dawniej ul. Brajerowska 8. 8341 2

**Pierwszy** krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, I. p. 6078

Najlejszą, w kraju

## DACHÓWKĘ

z gliny odmulonej

najtaniej dostarcza fabryka sztucznego kamienia i dachówek we Lwowie.

Zamówienia przyjmuje biuro fabryki w gmachu Banku hipotecznego. 4310

Numer telefonu 396.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

**Słowo Polskie**

**Korespondentki**

3405 inseratowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego”, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowazniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim” o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

## Dla Panów:

Zarzutki

Reglan

Kurtki

Kamizelki

Krawaty

poleca 798.

**Tadeusz Górski**

Lwów

pl. Maryacki 8.

## Wspierajcie przemysł krajowy.

Pierwsza galicyjska pralnia chemiczna i farbiarnia Artura Poppera w Krakowie poleca się uprzejmie do chemicznego czyszczenia i farbowania garderoby męskiej, damskiej i dziecięcej, uniiformów i t. d. i uprasza o łaskawe poparcie.

Wykonanie niezrównane.

**Czas dostawy 5 dni.**

Najtańsze ceny. — Porządna usługa. — Zamówienia we Lwowie przyjmuje p. Föbe. Rosenmann ul. Karola Ludwika 27 (Hotel Belle-Vue) 7792

**Gazowe, benzynowe i naftowe**

**MOTORY**

**i lokomobile**

Osers & Bauer

Wien XX. Dresdenerstr. 79/85

Pierwszorządny fabrykat.

Cenniki gratis i franco. 68

## Drukarnia,

## Stereotypia

## Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne.

Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię

plaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma —

Dziela — Ilustracje —

Bruszury — Cenniki —

Wszystkie druki dla handlu,

przemysłu i rolnictwa, w

na najkrótszym czasie po

możliwie najniższych

cenach.

**Rocznie** sledem ciagnien ma grupa zlozona z jednego losu Krakowskiego, jednego losu Wloskiego Czerwonego Krzyza i jednego losu Bazylia. Razem trzy losy w siedmiu ciagnieniach rocznie polecamy za 161 kor. (23 rat po 7 koron). Skladajacy pierwsza rate gra sam i niepodzielnie na wszystkie losy. Po kazdem ciagnieniu przesyłamy bezpłatnie polska gazete losowan a na przesyłke rat czekaj pocztowe wolne od porta. Do pierwszej raty prosimy dołaczyc 2 korony na stemple i podatek. Najblizsze ciagnienie 1 listopada.

DOM BANKOWY

**Schütz i Chajes**

Lwów, pl. Maryacki 7.

Osobom, które  
nakredytownie-  
re-fektują, udzie-  
lamy 4% opustu

Specjalny

Osobom, które  
nakredytownie-  
re-fektują, udzie-  
lamy 4% opustu

**Skład Dywanów**

7505 pod firmą:

**Magasin „AU PRIX FIXE“**

Lwów — ulica Halicka 1. 16 — Lwów

poleca wielce Szan. P. T. Publiczności olbrzymi wybór  
przeróżnych gatunków (dywanów, portjer, firanek,  
chodników linoleum, cerat, kap na stoły i łózka,  
kołder, koczków do podróży, der na konie, tudzież  
rozmaitych przedmiotów dekoracyjnych po nader  
niskich cenach.

Szczególną sensację wzbudzają nasze prawdziwe  
dywany perskie, smyrneń-  
skie i orientalne, które w drodze okazji po ba-  
jecznie niskich cenach nabyć można.

Ułgi w spłatach wedle umo-  
wy bez podwyższenia cen.

Ułgi w spłatach wedle nmo-  
wy bez podwyższenia cen.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

**Biuro komisowo - rolnicze**

we Lwowie, ul. Koralmicka 8.

koncesjonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo do  
l. 87964/03 — Pośredniczy w kupnie i sprzedaży mająt-  
ków ziemskich - dzierżaw majątków, sprzedaży realności  
we Lwowie i na prowincyi, młynów, gorzelń, browarów  
i wszelkich przedsiębiorstw przemysł. Przyjmuje w ko-  
mis sprzedaż materiałów drzewnych i opałowych, zboża  
spirytusu, chmielu, bydła opasowego i rozplodowego,  
węgla kamiennego i ropy, maszyn rolniczych i fabrycz-  
nych i t. d. Przyjmuje zarząd realności we Lwowie za  
miernem wynagrodzeniem. 8182

Stanisław Osuchowski.

**Uleczona Epilepsya!!**

Od 16 lat cierpią mój obecnie 20 letni syn na stra-  
sne epileptyczne napady, mimo usiłowań wybitnych  
lekarzy. Bliski rozpaczę zrobiłem ostatnią próbę u p.  
Dr. O. H. Berdacha, specjalisty, Lugos, Banat, i  
dziś syn mój jest zupełnie uleczony i dziękuje poty-  
szyć razy wybaczy mojemu dziecku. — Wilhelm  
Schlessler, król. węg. egzekutor sąd. Deutsch-Lugos.  
Adresy wielu uleczonych w każdej okolicy podaje się  
na żądanie. 16

**Do wyłącznej sprzedaży**

dla GALICYI i BUKOWINY w całych Niem-  
czech także i w Austrii najlepiej zaprowadzonych

**Bilz'a wolnych od alkoholu napojów orzeźwiających**

(które są nawet w zimie doskonałym gorącym  
napojem)

7147 2 poszukuje się

**ruchliwego domu**

możliwie branży wina, likierów, wody sodowej lub mi-  
neralnej. Także inni ubiegający się (aptekarze, kawiarze,  
drogaisci etc.) zechcą się zgłosić.

**Roczny zarobek od 50—60 tys. koron**  
z łatwością do osiągnięcia.

Laskawe zgłoszenia pod: „Bilz'a General Vertrieb“  
Annoncen-Exped. Heinrich Schalek. Wien I.

**Krem z szarotek!**

Piegi i nieczystości skóry  
znikają po krótkim użyciu!

Fabrykant! OTTO KLEMENT, INNSBRUCK emer. aptekarz.

Do nabycia we Lwowie: Piotr Mikolasch drog. Kopernika, H. Rubel apt. Krakowska, S. Traunfellner drog. Rynek, J. Re-  
chen drog. Halicka 18. Langi-Pilarski drog. Akademicka 2. Szymon Hay apt. K. Pilewaki apt. Akademicka, F. Dewechy apt.,  
w Przemysłu w aptece H. M. Schwarza.

najdoskonalszy  
wynalazek do  
pielęgnowania  
skóry! Skutek  
nieszkodliwosci  
potwierdzone  
przez lekarzy.

**Mleko z szarotek.**  
**Mydło z czyszczo-  
nej oliwy.**  
**Puder z zieli Al-  
pejskich.**  
**Puder tłusty z sza-  
rotek.** 5376 26—6

**Ogłoszenie.**

Gmina Limanowa ma do sprzedania 4340 sztuk  
drzewa w łącznej objętości 47.623 cali. Cena szacun-  
kowa oznaczoną została na 50 hal. od cala. Oferty  
zaopatrzone w 10% ceny szacunkowej nadsyłać nale-  
ży do Urzędu gminnego w Limanowej najdalej do 8  
dni licząc od dnia ogłoszenia.

8363 1 Zielński w z. burmistrza.

**Atlas do dziejów Polski**

zawierający 13 mapek kolorowanych. — Podług naj-  
lepszych źródeł — opracował E. NIEWIADOMSKI

— Cena 2 korony. — 8102 5

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny  
w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

**Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.**

— wyszedł z druku — 877

**Tom XXXII. broszurowany**

~~~~~ Cena Rs. 4' ~~~~~

**Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9'50.**

**Warszawa, Administr. Nowy Świat 47**

**Panowie!**

**Kapsułki Zamba**

napelnione olejem z drzewa san-  
talowego 0,2

**Wiele listów dziękczynnych**

Leczą słabości podbarza i prze-  
wodzą moczowego (wypływy) bez  
bólów w kilka dniach.

**Zalecane gorąco przez  
lekarzy. O wiele lepsze  
niż santal. Wyrobia tylko**

Aptekarz  
**E. LAHR**  
Würzburg

Karton  
po 4 korony nabyć można u:

Apteka C. Brady, Wiedeń, Fleisch-  
markt 1.

Skład w aptece Zygmunta Buckera  
we Lwowie. — W interesie własnego  
zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne  
rzekome lepsze środki. 13

Najnowsze i  
w każdej cenie!!!

**TAPETY**

poleca

**W. Adamski**  
(dawniej Jürgens)  
Lwów, Sobieskiego 1. 4.

Wzory wysyła na żąda-  
nie. 3194

**Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie**

ul. Mechnackiego 1. 6.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach  
następujące dzieła:

|                                                                                                         |      |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|
| Kor.                                                                                                    |      |
| Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego                                                                | 1'50 |
| Z. Balicki. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzu-<br>ralne w zaborze rosyjskim)                        | 1'20 |
| F. Chwalibóg. Humoreski                                                                                 | 1'80 |
| R. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur.)                                                      | 2'20 |
| St. Grzegorzewski. Wspomnienia z 1863 r. (niecenzur.)                                                   | 3'—  |
| J. Gall. 150 pieśni i piosnek (2 zeszyty) na chóry męz-<br>kie i mieszane                               | 14'— |
| S. Goszczyński. Pisma T. I.                                                                             | 3'—  |
| Dr. Z. Gargas. Teatry chłopskie w Galicyi                                                               | 1'20 |
| Poglądy ekonomiczne w Polsce XVII w.                                                                    | 4'—  |
| J. Kasprzowicz. Ginącemu światu                                                                         | 3'60 |
| Bunt Napierskiego z ilustr. (niecenzur.)                                                                | 3'20 |
| J. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów)                                                       | 2'—  |
| J. A. Kisielewski. O teatrze japońskim                                                                  | 1'50 |
| „Sonata, dramat                                                                                         | 3'—  |
| „W sieci, komedia.                                                                                      | 4'—  |
| „Ostatnie spotkanie, komedia                                                                            | 3'60 |
| „Karykatury, komedia                                                                                    | 3'60 |
| Ks. A. Macoszek. Przewodnik po Śląsku cieszyńskim<br>(z licznymi ilustracyami)                          | 2'—  |
| Z. Miłkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy<br>polskiej (niecenzur.)                                | 1'20 |
| Piastun (W. Nauke-Nakęski) Spór czesko-polski na<br>Śląsku cieszyńskim (niecenzuralne)                  | 1'—  |
| J. Nowiński. Życie i marzenie, powieść                                                                  | 5'60 |
| Wł. Orkan. W rozłokach, powieść w 2 tomach                                                              | 5'—  |
| Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach<br>(niecenzuralne)                                       | 1'50 |
| J. L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.)                                                  | —'50 |
| F. Popławska. Dwie mogiły, powieść dla starszej mło-<br>dzieży (niecenzur.)                             | 3'—  |
| Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegó-<br>lowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne) | —'80 |
| A. Potocki. Stanisław Wyspiański (niecenzur.)                                                           | 3'—  |
| Marya Konopnicka (niecenzur.)                                                                           | 1'50 |
| „Szkice i wrażenia literackie                                                                           | 4'—  |
| Dr. St. Eljasz-Radzikowski. Styl zakopiański                                                            | 3'—  |
| Sewer. Na pobojuwisku, nowe z 1863 i 1870 r. (niecenz.)                                                 | 4'40 |
| St. Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowym.                                                        | 5'—  |
| Pisma T. I. (niecenzur.)                                                                                | 5'—  |
| Z. Wasilewski. Nowy Konrad, rozbiór „Wyzwolenia“<br>(niecenzuralne)                                     | 1'20 |
| J. Wiśniowski. Poezye Serya II.                                                                         | 2'—  |
| St. Witkiewicz. Dziwny człowiek                                                                         | 2'—  |
| O Aleksandrze Gierzymkim                                                                                | 1'60 |
| J. Żuławski. Prolegomena, uwagi i szkice                                                                | 3'—  |
| Na srebrnym globie, rękopis z księżyca<br>(bogato ilustrowane)                                          | 7'50 |

**Niebawem wyjdzie z pod prasy:**

S. Goszczyński. Pisma T. II. Pieśni Ossyana. ? 6228

**Wszystkie Książki szkolne**

poleca 8110 3—1

**Księgarnia Seyfartha & Czajkowskiego**  
we Lwowie, Rynek 1. 24.

Lwowska filia

**Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu**

ulica Jagiellońska liczbą 3

(dawny lokal Banku kredytowego).

24

**KANTOR WYMIANY**

(parter od frontu)

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty zagraniczne  
po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi  
warunkami wszelkie zlecenia giełdowe zarówno na giełdzie wiedeńskiej  
jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miej-  
scowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednio przekazy  
i listy kredytowe, wreszcie wypłaca wszelkie kupony możliwe bez potrą-  
cenia jakiegokolwiek prowizji inkasowej.

— Godziny urzędowe od 9 do 12<sup>1/2</sup> i od 3 do 4<sup>1/2</sup>. —

**Oddział wkładowy**  
przyjmuje wkładki na 4<sup>1/2</sup>% książeczki oszczędnościowe.

**Oddział towarowo-handlowy**

załatwia czynności handlowo-komisyjne, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża,  
nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich  
innych ziemiopłodów.

**Oddział zastawniczy**  
udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły,  
złoto i srebro. — (Parter w Podwórzu).

**Przodrój Pilzneński**

(Pilzner Urquell) 8054 7

z browaru mieszczańskie w Pilźnie

**zwany „PERŁA PIW“**

we wszystkich miastach stołecznych całego świata przez prawdziwych  
znawców dobrego piwa, jako najlepszy i najzdrowszy trunk uznany  
i poszukiwany, o czem świadczy

**— roczna produkeya 850.000 Hltr. —**

Zamówienia na piwo beczkowe i fasztkowe dla Lwowa  
i prowincyi przyjmuje firma

**MAX WIXEL i Syn**

we Lwowie ul. Krakowska 1. 14.

**Bacność!**

Z powodu naśladownictwa baczyć  
należy przy zakupnie piwa fasztkowego  
na markę „B. B.“

Przy zamówieniach podawać należy dokładny adres.